Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Wydanie B. C.

Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, sobota, dnia 19 czerwca 1937 r. — Nr 166.

Imperium Brytyjskie za współpracą z Niemcami

Londyn, 18. 6. (PAT). Zakończona obecnie po całomiesięcznych obradach brytyjska konferencja imperialna nie dała takich wyników, które mogłyby być uważane w tym czy innym sensie za punkt zwrotny pomiędzy W. Brytanią a Dominiami. Odbyta obecnie konferencja nie miała bynajmniej na celu powzięcia jakichkolwiek definitywnych postanowień i raczej cały wysiłek szedł w tym kierunku, aby co do pewnych spraw doprowadzić do wzajemnych wyjaśnień i o ile to możliwe do uzgodnienia poglądów.

Ogłoszony przez konferencję raport potwierdza to, co było z góry wiadome, a mianowicie, że sprawy polityki zagranicznej oraz sprawa obrony imperialnej były głównymi przedmiotami wymiany poglądów i uzgodnienie ich przez W. Brytanię wraz z jej Dominiami w dziedzinie polityki zagranicznej znalazło swój wymowny wyraz w tym ustępie sprawozdania, który omawiał stosunek konferencji do zagadnień międzynarodowych.

Na wstępie zaznaczono, że rządy uznały, że najwyższym dobrem jest pokój. Najpewniejszą gwarancją poprawy stosunków międzynarodowych jest poszanowanie wzajemnych zobowiązań i nieuciekanie się do aktów gwałtu.

Najbardziej interesującym ustępem jest zdanie, dotyczące paktów regionalnych. Dowodzi ono wyraźnej tendencji, jaka panowała w obradach konferencji imperialnej, aby **oprzeć się na paktach regionalnych a Ligę Narodów uczynić jedynie jako narzędzie pokojowego wyrównania sporów.** Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że **sprawa zbiorowego bezpieczeństwa**, która jeszcze 2 lata temu tak wybitnie cechowała brytyjską politykę zagraniczną, **w ogóle została w sprawozdaniu konferencji imperialnej pominięta.** Również propagowanie konsultacji, jako metody regulowania sporów pomiędzy państwami, potwierdza przypuszczenie, że założenie zbiorowego bezpieczeństwa, **a zwłaszcza założenia sankcyjnego artykułu 16 paktu Ligi, nie znalazły w toku obrad konferencji imperialnej poparcia.**

Doniosłą jest także tendencja, jaką ujawnia sprawozdanie z konferencji imperialnej, jednomyślnie aprobującej odłączenie traktatów pokojowych od paktu Ligi oraz rozszerzenie zakresu członków Ligi Narodów. Nie ulega wątpliwości, że **jednomyślność Imperium Brytyjskiego pod tym względem stanowi wyraźną koncesję pod adresem Niemiec i w tej koncesji należy się dopatrywać zewnętrznego wyrazu nacisku konferencji imperialnej na min. Edena w sensie podjęcia ponownej próby porozumienia z Niemcami.**

Co się tyczy zagadnień obrony imperialnej, to nie ulega wątpliwości, że pomiędzy poszczególnymi Dominiami zarysowały się co do tego pewne rozbieżności.

Niemcy grożą represjami za pobicie
niem. obywatela w Pradze

Berlin, 18 czerwca (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza obszerne zeznania obywatela niemieckiego Weigla, który został aresztowany w Pradze i maltretowany w więzieniu przez policję czeską. Zeznaniom tym prasa nadaje wielki rozgłos i zapowiada protest dyplomatyczny, a nawet grozi represjami jeżeli Niemcy nie otrzymają satysfakcji.

„Berliner Boersen Ztg." oświadcza: Zwracamy uwagę władcom Pragi, by nasze słowa przyjęli do wiadomości we własnym interesie i nie bagatelizowali ich. „Lokal Anzeiger" domaga się należytego ukarania winnych i zapowiada, że jeżeliby rząd czechosłowacki odmówił tak zrozumiałego zadośćuczynienia, Rzesza byłaby zmuszona do dalszego poważnego zastanowienia się nad dalszymi krokami.

——ooo——

Dar Prezydenta R. P.
na rzecz ubogich m. Bukaresztu

Bukareszt, 18. 6. (PAT.) Z polecenia Pana Prezydenta R. P. poseł polski w Bukareszcie, Arciszewski, złożył dzisiaj na ręce prezydenta miasta Bukaresztu, Donescu, czek w wysokości 100.000 lei jako dar Pana Prezydenta R. P. dla ubogich stolicy, ofiarowany z okazji wizyty Pana Prezydenta w Bukareszcie.

Poseł Arciszewski udał się również do pałacu królowej matki Marii w Cotroceni i złożył z polecenia Pana Prezydenta R. P. na ręce mistrza dworu królowej matki Marii gen. Zviedenk czek wartości 50.000 lei, przeznaczony na instytucje dobroczynne, patronowane przez królowę matkę Marię.

Ks. bisk. Kubina u prem. Składkowskiego

Warszawa, 18. 6. (PAT.) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś ks. biskupa Kubinę z Częstochowy.

Wielkie manewry sowieckie
nad granicą polską odwołane

Londyn, 18. 6. **„Daily Mail" na podstawie doniesień z Rygi, stwierdza, że wielkie jesienne manewry czerwonej armii zostały oficjalnie odwołane. Manewry te miały się, jak wiadomo, odbyć nad granicą polską.**

Zgon Gastona Doumergue

Paryż, 18. 6. (PAT). B. Prezydent republiki Gaston Doumergue zmarł w piątek rano w miejscowości Aignes Vives w departamencie Gard, gdzie urodził się dnia 1 sierpnia 1863 r.

W osobie Gastona Doumergue Francja traci jednego z najwybitniejszych mężów stanu, który od 40 lat przyjmował czynny udział w życiu politycznym i już w podeszłym wieku powołany został na stanowisko szefa rządu jedności narodowej, utworzonego po wypadkach lutowych 1934 r.

Ustępstwa Schuschnigga na rzecz hitlerowców?

Wiedeń, 18. 6. (PAT). **Urzędowo donoszą o utworzeniu w ramach „Frontu Ojczyźnianego", zapowiadanego od dawna przez kanclerza Schuschnigga referatu dla spraw narodowo-socjalistycznych p. n. „Volkspolitisch".** Na czele tego referatu stoi dr Penbaur.

Jednocześnie kanclerz Schuschnigg powierzył adwokatowi dr Saysinquartowi, który był przez dłuższy czas przewidywany na stanowisko kierownika referatu, **obowiązek współpracy z generalnym sekretarzem „Frontu Ojczyźnianego" nad przyciągnięciem do współpracy z „Frontem Ojczyźnianym" tych kół, które dotychczas od tej współpracy się uchylały.** W ten sposób w kołach poinformowanych oceniają ostatni krok kanclerza nadzwyczaj pozytywnie. Kanclerz z jednej strony zrealizował swoje przyrzeczenia dane w pamiętnej mowie programowej dnia 14 lutego o utworzeniu referatu dla spraw „opozycji narodowej". **Z drugiej zaś strony stworzył pomyślną atmosferę zarówno dla rokowań gospodarczo-politycznych dr Schachta, jak i rokowań komisji składającej się z przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych Austrii i Niemiec.**

W Austrii powstaną „sztafety ochronne"

Wiedeń, 18. 6. (PAT). **W ramach „Frontu Ojczyźnianego" ma być wkrótce zorganizowany specjalny oddział na wzór niemieckiego S. S., który będzie miał za zadanie ochronę zebrań „Frontu Ojczyźnianego", oraz udaremnienie wszelkich prób zakłócenia jego pracy przez narodowych socjalistów. Organizacje te mają otrzymać specjalne umundurowanie i uzbrojenie. W samym Wiedniu liczebność tych oddziałów przewidywana jest na 4.000 ludzi. Do ich szeregów nie mają być przyjmowane osoby pochodzenia niearyjskiego.**

„Die Neue Zeit" zawieszono

Wiedeń, 18. 6. (PAT). Dziś zostało zawieszone wydawnictwo gazety „Die Neue Zeit" wychodzącej w Linzu. Gazeta ta utrzymywała bliższy kontakt z austriackimi nar.-socjalistami.

Katastrofa automobilowa pod Rybnikiem

Rybnik, 18 czerwca (PAT). **Na szosie** Pszów-Kokoszyce (pow. Rybnik) **wydarzyła** się katastrofa **samochodowa. Samochód osobowy**, kierowany **przez Fr. Pioniera, wjechał w** pełnym **pędzie na przydrożne drzewo. Szofer** odniósł lekkie rany, **zaś czterej pasażerowie:** naczelnik gminy Kokoszyce inż. Cwiękowski, E. Guzy i Fl. Sosna **odnieśli** rany. **Stan inż.** Cwiękowskiego, którego odwieziono do **szpitala** w Wodzisławiu, jest ciężki.

Amnestia podatkowa z okazji
urodzin następcy tronu w Bułgarii

Sofia, 18. 6. (PAT). **Rada ministrów uchwaliła z okazji narodzin następcy tronu umorzenie zaległych podatków i grzywien na ogólną sumę 1100 miln. lewów.** Ponadto rada ministrów przyjęła projekt amnestii o bardzo szerokim zasięgu.

Kupcy strajkują przeciwko nadmiernym podatkom

Porto Alegre, 18. 6. (PAT). Donoszą z Kurytyby, że wobec dotkliwej zwyżki podatków stanowych **wszystkie sklepy zostały zamknięte na znak protestu.** Celem urzymania porządku **krążą stale po ulicach Kurutyby silne patrole kawalerii.** Gubernator stanu przedstawił nową tabelę podatków nieco zniżoną, lecz kupcy nadal strajkują, godząc się na najwyżej 20 procentową podwyżkę podatków w stosunku do r. 1935.

Prez. Wróblewski prostuje fałszywe pogłoski
o rzekomym incydencie na posiedzeniu P. A. U.

Część prasy polskiej przyniosła sensacyjne i nieprawdziwe wiadomości z przebiegu publicznego posiedzenia Pol. Akad. Umiejętności, które odbyło się w dniu 15 bm. w Krakowie. (Patrz str. 4). Donoszono jakoby marszałek Senatu Prystor opuścił ostentacyjnie salę zebrania w czasie sprawozdania sekretarza generalnego PAU rektora Kutrzeby a następnie zażądał ustąpienia sekretarza generalnego PAU. W tej sprawie prezes PAU prof. Wróblewski za pośrednictwem PAT. nadesłał prasie następujące wyjaśnienie:

1) nie jest zgodne z prawdą, że p. marsz. Senatu opuścił posiedzenie publiczne Pol. Akad. Um. natychmiast po odczytaniu przez sekretarza generalnego ustępu sprawozdania, podającego, iż ani jeden poseł, ani senator nie prenumeruje polskiego słownika biograficznego, prawdą jest natomiast, że p. marszałek pozostał na sali aż do zamknięcia posiedzenia.

2) nie jest zgodne z prawdą, że pan marszałek senatu zażądał ustąpienia sekretarza generalnego ze stanowiska. Prawdą jest natomiast, że sekretarz generalny powziął takie postanowienie, skoro stwierdził, iż wspomniany wyżej ustęp jego sprawozdania mógł być zrozumiany jako wyraz chęci obrażenia Sejmu i Senatu, oraz, że do tego postanowienia przystąpił prezes Akademii, poczuwając się do odpowiedzialności za całość sprawozdania.

(—) Prof. dr Stanisław Wróblewski.
Warszawa dn. 17 czerwca 1937 r.

Prez. Wróblewski u marsz. Prystora

Warszawa, 18. 6. (Telef.). **Kancelaria Senatu komunikuje, że p. marsz. Prystor przyjął dziś prof. dra Stan. Wróblewskiego, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności. P. marszałek dał wobec prezesa Wróblewskiego wyraz swemu pragnieniu, by incydent wywołany ustępem sprawozdania sekretarza generalnego Akademii prof. Kutrzeby nie spowodował przesilenia w prezydium Akademii.**

Kronika telegraficzna

— B. ambasador Z. S. R. R. w Tokio Jureniew został mianowany ambasadorem w Berlinie.

— Z Rzymu donoszą: W dzienniku urzędowym opublikowano dekret o utworzeniu korpusu ochrony pogranicza.

— Departament stanu komunikuje, że Stany Zjednoczone zaproponowały głównym mocarstwom morskim, aby wyraziły zgodę na ograniczenie kalibru dział na pancernikach do 14 cali.

— Kanclerz Hitler w towarzystwie marsz. v. Blomberga i admirała Raedera odwiedził pancernik „Deutschland" znajdujący się obecnie w stoczni Wilhelmshaven.

— Lotniczka amerykańska Amelia Earhardt wystartowała do dalszego lotu do Bangkoku.

— Od 10 dni, pomimo zimy, na terytorium Argentyny panują wielkie upały. Chmary szarańczy przybyły od strony Chaco i wtargnęły do prowincji Corrientes.

— Z Kowna donoszą o wielkim pożarze w Koszedarach, który strawił fabrykę wody sodowej, browar i dom mieszkalny. Straty wynoszą 100.000 litów.

Blum przedłożył Senatowi

projekt ustawy o pełnomocnictwach

Paryż, 18. 6. (PAT). Dziś po południu rząd przedłożył Senatowi projekt ustawy o pełnomocnictwach finansowych. Projekt ten natychmiast został przekazany komisji finansowej Senatu, która po południu rozpoczęła nad nim swe obrady. Główna uwaga kół politycznych skoncentrowała się więc na obradach komisji, która przyniesie wyraźne wskazówki, co do ustosunkowania się Senatu do projektu rządowego, jak również rządu Bluma do ewentualnych poprawek Senatu.

Opozycja Senatu

Paryż, 18. 6. (PAT). Opozycja Senatu przeciwko pełnomocnictwom zaznaczyła się bardzo wyraźnie już w czasie dzisiejszego posiedzenia komisji finansowej. Senat rozgoryczony i rozdrażniony w stosunku do premiera z powodu jego wystąpienia w ostatniej dyskusji nad interpelacją w sprawie 48-godzinnego tygodnia pracy w hotelarstwie i przemyśle restauracyjnym — stanął na stanowisku, że **gotów jest udzielić rządowi wszelkich środków do zwalczania spekulacji, ale żąda przedstawienia sobie tekstów projektowanych dekretów.** Wobec tego obrady dzisiejsze nie dały wyników i komisja finansowa odroczyła się do dnia jutrzejszego, godz. 3 po poł. Na dzisiejszym **posiedzeniu komisji premier ma osobiście** interweniować i wystąpić z apelem do Senatu.

FRANCJA BRONI SIĘ PRZECIW DUMPINGOWI.

Paryż, 18. 6. (PAT). Dziś przed południem Izba Deputowanych 346 przeciwko 251 uchwaliła całokształt projektu ustawy upoważniającej rząd do zmiany w drodze dekretów taryf celnych oraz do wzmocnienia zarządzeń obronnych przeciwko dumpingowi.

Tuchaczewski padł ofiarą własnej popularności

Tokio, 18 czerwca (PAT). Minister spr. zagranicznych Hirota były długoletni ambasador Japonii w Moskwie oświadczył w sprawie sytuacji w Sowietach, iż Stalin spowodował rozstrzelanie 8 generałów z Tuchaczewskim na czele, aby uprzedzić wkroczenie wyższych wojskowych na widownię polityczną. — Ponadto, zdaniem min. Hiroty, rosnąca popularność Tuchaczewskiego napawała Stalina obawą przed ewentualnością bonapartystycznego zamachu stanu w Sowietach. Wedle min. Hirota — młodsi komuniści zyskują obecnie w Sowietach przewagę na skutek usunięcia starszych.

Narady Małej Ententy

Białogród, 18. 6. (PAT.) W m. Kladowo na Dunaju nastąpiło dziś spotkanie premiera jugosłowiańskiego Stojadinovicza, rumuńskiego Tatarescu i czechosłowackiego Hodży. Premier Stojadinowicz przybył na pokładzie statku „Karageorgowicz“, zaś premierowie rumuński i czechosłowacki na pokładzie statku „Król Karol II“. Premier Stojadinowicz wsiadł na statek „Król Karol II“, na którym wszyscy trzej premierowie odpłynęli do Baziagh.

W wyniku odbytej konferencji ukazał się oficjalny komunikat, w którym trzej premierzy **potwierdzają całkowitą zgodność poglądów, przywiązanie do Ligi Narodów i do Małej Ententy.**

Norman Thomas przestał być entuzjastą Sowietów

New York, 18. 6. (PAT.) Przywódca stronnictwa socjalistycznego w Stanach Zjedn. Norman Thomas, wykazujący od dawna swe sympatie dla komunizmu w Sowietach, powrócił z pierwszej swej podróży do Związku Sow.

W wywiadzie, udzielonym prasie, Thomas oświadczył: **Dyktatura w Sowietach zyskuje na sile, a masy żyją pod terrorem i w ciągłym strachu. Ceny artykułów pierwszej potrzeby są bardzo wysokie, gatunek towaru lichy, a ludzie chodzą nędznie ubrani.**

Zamieszki w Indiach

Londyn, 18. 6. (PAT). Reuter donosi z Amritsar (Indie) o groźnym napięciu pomiędzy muzułmanami a plemieniem Sikhów. Muzułmanie napadli na kondukt pogrzebowy Sikhów i zabili jednego z żałobników. **Podczas starcia padło 32 rannych.** Bazary są zamknięte. **Garnizon brytyjski znajduje się w ostrym pogotowiu.**

Znowu strzelanina na granicy sowiecko-koreańskiej

Tokio, 18. 6. (PAT). Na granicy sowiecko-koreańskiej **wydarzył się nowy incydent. Onegdaj żołnierze sowieccy przekroczyli granicę i ostrzeliwali z karabinów maszynowych dwóch żandarmów i dwóch policjantów japońskich, którzy dokonywali zdjęć fotograficznych. Jeden policjant jest zabity.**

Gen. Franco nie widzi możliwości

uregulowania konfliktu na drodze pokojowej

Londyn, 18. 6. (PAT.) W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Times'a“, gen. Franco **potwierdził swe negatywne stanowisko w sprawie uregulowania konfliktu w Hiszpanii na drodze rokowań. Gen. Franco oświadczył, że stanowisko jego w tym względzie pozostaje niezmienne.** Zapytany na temat przyszłego ustroju Hiszpanii **w razie zupełnego zwycięstwa powstańców, gen. Franco ograniczył się do stwierdzenia, że byłoby zarówno fałszywe przewidywanie niezwłocznej restauracji monarchii, jak i wyeliminowania takiego rozwiązania na przyszłość.**

Gen. Franco domaga się prawa strony walczącej

Londyn, 18. 6. (PAT). Foreign Office otrzymało za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Hendaye notę gen. Franco, domagającą się przyznania rządowi powstańczemu prawa strony walczącej. Nota będzie rozpatrzona w najbliższym czasie.

Rząd baskijski uciekł z Bilbao

Paryż, 18. 6. (PAT.) Havas donosi z Bilbao, iż opublikowano tam komunikat rządu baskijskiego, **iż rząd ten przeniósł się do miejscowości położonej poza zasięgiem działań wojennych.** Czterech członków rządu pozostało w Bilbao, celem kierowania działaniami obronnymi.

Wybuch na „Jaime I“

Walencja, 18. 6. (PAT.) Ministerstwo obrony narodowej komunikuje: O godz. 15.25 **na pokładzie krążownika floty republikańskiej „Jaime I“ nastąpił gwałtowny wybuch, po którym okręt objęty został płomieniami.** Pośród członków załogi 18 poniosło śmierć, a z górą 100 jest rannych.

WOJSKA NARODOWE O 700 M OD BILBAO.

Paryż, 18. 6. (PAT.) Korespondent Havasa na froncie Bilbao donosi, że wojska powstańcze, działające na południe od Bilbao, zajęły drogę, prowadzącą do San Sebastian. Zajęto również drogę wiodącą do San Domingo i przechodzącą koło tunelu wąskotorowej linii kolejowej, łączącej Bilbao z Eibar. Oddziały powstańcze znajdują się obecnie w odległości 700 metrów od pierwszych domów w Bilbao.

Gruntowna reforma ustawy podatkowej

Warszawa, 18 czerwca (Telef.). Prasa sanacyjna donosi, że Ministerstwo Skarbu **rozpoczęło prace nad gruntowną reformą wymiaru i poboru podatku dochodowego.** Wszystkie stawki podatkowe będą przejrzane i w miarę potrzeby zmienione, tak jednak, aby w globalnej sumie nie wpłynęły na naruszenie równowagi budżetowej. Reforma dokonana będzie w drodze znowelizowania ustawy o podatku dochodowym. Projekt noweli uwzględniać ma potrzeby finansowe miast, które otrzymają ewentualny udział w podatku dochodowym. Wątpliwym jest jednak, aby ten udział mógł wynieść tyle, ile proponował poseł Michałowski we wniosku odrzuconym przez Sejm.

Podatek dochodowy ma być pobierany od wszystkich obywateli, a więc i od urzędników państwowych, którzy przed paru laty po dokonanej reformie uposażeń zostali od niego zwolnieni, natomiast zniesiony ma być podatek specjalny, którego stawki są wyższe.

Równocześnie prowadzone są badania nad podatkiem przemysłowym od obrotu. Dotychczasowe doświadczenia konfrontowane są z materiałami, dotyczącymi poboru i wymiaru tego podatku za granicą. **Sprawa rewizji tego podatku wiąże się z reformą lub całkowitym zniesieniem świadectw przemysłowych, które przynoszą skarbowi państwa do 25.000.000 zł. rocznie.** W razie zniesienia tych opłat wpływy z tytułu należności za świadectwa przemysłowe musiałyby być skalkulowane w stawkach podatku obrotowego. Reforma świadectw przemysłowych jest szczególnie trudna do przeprowadzenia, gdyż pobierane są przy nich różne dopłaty na rzecz izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych. **Zrealizowanie reformy opłat za świadectwa przemysłowe możliwe jest najwcześniej od roku 1939.**

Całe miasteczko padło ofiarą pożaru

Warszawa, 18. 6. (Telef.) Z Baranowicz donoszą, **że dziś w nocy wybuchł w miasteczku Kleck pod Baranowiczami katastrofalny pożar.** Ogień, który powstał w jednej z zagród rozprzestrzenił się z niezwykłą gwałtownością. **W przeciągu godziny całe niemal miasteczko stanęło w płomieniach.** Nad ranem Kleck przedstawiał obraz ogromnego zniszczenia. Przeszło 500 rodzin jest bez dachu nad głową. Pogorzelcy stracili w ogniu również całe mienie ruchome oraz żywy inwentarz. Podczas akcji ratunkowej wiele osób zostało poparzonych. Straty znaczne.

Czechosłowacja wprowadza powszechne

przysposobienie wojskowe

Praga 18 czerwca (PAT). Rząd wniósł do parlamentu projekt ustawy o powszechnym przysposobieniu wojskowym. Według projektu przysposobienie rozciąga się na wszystkich obywateli obojga płci od 6 do 30 lat życia, a w zakresie cywilnej obrony przeciwlotniczej do 60 lat życia. Od 17 roku życia rozpoczyna się u chłopców przysposobienie z bronią.

Minister obrony narodowej Machnik, przemawiając w komisji wojskowej Sejmu o wniesionym projekcie, stwierdził, że projekt ten jest dopełnieniem dotychczasowych zarządzeń, zmierzających do podniesienia obronności państwa, jak ustawa o obronie państwa i ustawa o wprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej. Przysposobienie całego społeczeństwa do obrony zostanie jeszcze uzupełnione budową fortyfikacji w wielu punktach strategicznych.

Pracodawcy będą karani

za naruszanie umów zbiorowych

Warszawa, 18 czerwca (Telef.) Czynniki rządowe zwróciły uwagę na liczne wypadki naruszania przez pracodawców umów zbiorowych **zawartych z organizacjami robotniczymi.** Ministerstwo Opieki Społecznej wystosowało okólnik do wszystkich inspektorów pracy w tej sprawie. **Okólnik podkreśla, że w ostatnich czasach mnożą się strajki, powstałe skutkiem niedotrzymywania umów zbiorowych. Z tego względu inspektorów pracy zobowiązano do natychmiastowego donoszenia Ministerstwu o każdym takim wypadku. Pracodawcy, uchylający się od wykonywania zobowiązań przyjętych na siebie w drodze umów zbiorowych mają być pociągani do odpowiedzialności w drodze karno-administracyjnej.**

Aresztowania i rewizje wśród członków Stron. Ludowego

Warszawa, 18 czerwca. (Telef.) W ostatnich dniach przeprowadzono rewizje i aresztowania wśród działaczów Stronnictwa Ludowego w wojew. kieleckim. **Władze uzasadniają aresztowania niedozwoloną agitacją strajkową w powiecie pińczowskim.** Aresztowano m. in. 4 członków zarządu powiatowego.

Pod zarzutem podburzających wystąpień w czasie obchodu ludowego w Zielone Święta aresztowano i osadzono w więzieniu w Siedlcach członka Stronnictwa Ludowego w pow. łukowskim Wład. Białka.

Zamiast 57 tysięcy zł. otrzymają 572 złote

Kraków, 18. 6. Dzisiaj sąd apelacyjny cywilny w Krakowie ogłosił wyrok w sprawie skargi p. Rachwałów o odszkodowanie w wysokości 51 tys. zł, której to kwoty p. Rachwałowie domagali się od właścicieli jednej z kamienic przy Małym Rynku. W lutym 1933 r. z kamienicy tej oderwał się, w czasie wielkiej wichury śnieżnej, gzyms i zabił przechodzącą tamtędy 16-letnią córkę p. Rachwałów Lusię, uczenicę gimnazjum. Wypadek ten stał się podstawą skargi p. Rachwałowie domagali się od właściciela kamienicy odszkodowania za poniesione koszta i ból moralny. Sąd Apelacyjny uwzględnił żądanie p. Rachwałów tylko w drobnej części i skazał właścicieli kamienicy, do których należy m. in. żona jednego z dyrektorów koncernu I. K. C. p. Dobijowa na 572 zł i 84 grosze zamiast 51 tys. zł. których domagali się rodzice ofiary wypadku. Zastępca prawny p. Rachwałów zapowiedział kasację.

Ajzyk Szczerbowski uciekł za granicę

Warszawa, 18. 6. (Tel.). Z Brześcia nad Bugiem nadeszła wiadomość, że według krążących tam pogłosek **uciekł za granicę Ajzyk Szczerbowski, ojciec skazanego na śmierć zabójcy Stefana Kędziory. Ajzyk Szczerbowski uważany jest powszechnie za współwinnego morderstwa na osobie ś. p. Kędziory i niejako za moralnego sprawcę zbrodni. Ajzyk Szczerbowski obawiał się widocznie, że w wyniku przewodu sądowego zostanie aresztowany i dlatego ulotnił się.**

Kiepura wystąpi w Warszawie

Warszawa, 18 czerwca (Telef.) Jedna z tutejszych agencyj prasowych donosi, że w związku z oczekiwaną wizytą króla rumuńskiego w Warszawie, jeden z tutejszych impresariów koncertowych zwrócił się listownie do Jana Kiepury, przebywającego obecnie w Berlinie z propozycją urządzenia koncertu w stolicy w ostatnim tygodniu czerwca, zatem podczas pobytu w stolicy Rzplitej monarchy rumuńskiego.

Pod zarzutem przynależności do O.N.R.

Warszawa, 18 czerwca. (Telef.) Pod zarzutem przynależności do nielegalnego ONR zostali aresztowani: Stan. Nawrot, student Politechniki Warszawskiej, Stan Romanowski, b. więzień Berezy, Włodz. Gonta i Czesław Nowak. Przywieziono ich do urzędu śledczego i podano tam przesłuchaniu.

Uroczystości wojsk łączności w Warszawie

Warszawa, 18. 6. (Tel.). Dziś w godzinach rannych odbyła się na placu Marszałka Piłsudskiego uroczystość wręczenia sztandarów formacjom wojsk łączności, ufundowanych przez społeczeństwo.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 czerwca (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 290.85, Berlin sprzedaż 212.51, kupno 211.67, Bruksela 89.30, Gdańsk 100.00, Londyn 26.11, Mediolan 27.88, Nowy Jork 5.28 i trzy ósme, Paryż 23.54, Praga 18.40, Sztokholm 134.65, Wiedeń 99.00. Zurych 121.20, marka niemiecka srebrna sprzedaż 143.00 kupno 141.00.

Papiery procentowe: premiowa pierwszej misji 63.25, drugiej 64.50, dolarówka 39.40, 4 proc. konsolidacyjna 51.75, 5 proc. konwersyjna 59.00, 6 proc. dolarowa 55.50, stabilizacyjna 370.00.

Akcje: Bank Polski 100.00, Węgiel 19.00, Norblin 58.00, Ostrowiec 22.75, Starachowice 28.00.

Pan Minister mógłby...

Poprawki do ustawy o szkołach akademickich zostały przez Sejm uchwalone. — W stosunku do obowiązującej obecnie ustawy są to zmiany raczej minimalne. Uchwalono, że skasowanie katedry przez Ministra może nastąpić tylko na wniosek rady wydziałowej, — skrócono kadencję rektorów i prorektorów z 3 do 2 lat, — skasowano jedno-osobowe sądy dyscyplinarne dla młodzieży zastępując je komisją dyscyplinarną złożoną z 3 osób. Wreszcie zmieniono przepisy dotyczące docentów.

Jest tajemnicą Poliszynela, że poprawki te były spowodowane wypadkami na terenie akademickim. Ustawa „jędrzejewiczowska", która miała młodzież okiełzać, spowodowała tylko ustawicznie trwający ferment. Trzeba było pójść na ustępstwa. Dlatego p. Minister Świętosławski zaprojektował zmiany. Jak przyjęli ustawę „jędrzejewiczowską" profesorowie szkół akademickich, to dobrze wiadomo. Ale negatywny stosunek profesorów łatwiej można wytrzymać, niż ferment wśród młodzieży. Niewątpliwie wymienione ustępstwa spowodowała akcja młodzieży akademickiej.

Ale uchwalone poprawki nie mogą spowodować pacyfikacji. Zmiany są zbyt małe. I zresztą źródłem rozgoryczenia i fermentu są mniej przepisy ustawy o szkołach akademickich, a przede wszystkim znane rozporządzenie o Stowarzyszeniach akademickich, którego autorem był Janusz Jędrzejewicz.

Wskazywaliśmy już raz na dysproporcję między treścią tych przepisów i praktyką życiową. Przepisy o Stowarzyszeniach są nie tylko rygorystyczne, ale można powiedzieć, że w dużym stopniu tchną duchem jakiegoś mandarynizmu.

Oto główne fragmenty, które są przyczyną szczególnego niezadowolenia:

1) Paragraf 1 omawianego rozporządzenia brzmi: „Stowarzyszenie akademickie może obejmować studentów tylko jednej szkoły" ———

Do czasów Jędrzejewicza stowarzyszenia ideowe były scentralizowane. Np. w Warszawie czy Lwowie istniała jedna organizacja „Młodzieży Wszechpolskiej", jedno S. K. M. A. „Odrodzenie" i t. p. Należeli do tych organizacyj studenci wszystkich szkół akademickich w danym środowisku istniejących. Obecnie nie wolno. — Stowarzyszenia między-uczelniane uległy likwidacji. Organizacje musiały więc ulec parcelacji. Osobno jest „Odrodzenie" U. J. P., osobno Politechniki Warszawskiej, osobno na S. G. G. W. itp.

Oczywiście, że parcelacja ta jest fikcyjna. Faktycznie organizacje ideowe poszczególnych środowisk pozostały tym, czym były. Istnieje nadal centralizacja. Ale na zewnątrz, dla dopełnienia zadość wymogom potworzono fikcje osobnych stowarzyszeń na każdej uczelni.

Fikcja uderzająca każdego nowego przybysza na teren akademicki, kłująca w oko. Młodzież rozumie tę karykaturę i dlatego przepis ten tak ją gniewa.

2) Punkt 2. tegoż § 1. mówi, że stowarzyszenia akademickie nie mogą tworzyć związków stowarzyszeń. Uderza to w ogólnopolskie organizacje młodzieży akademickiej.

Znów jaskrawa, najjaskrawsza fikcja. Formalnie nastąpiła likwidacja ogólno-polskich organizacyj studenckich. Ale de facto jest po dawnemu. I w Ministertwie dobrze o tym wiedzą, ale patrzą przez palce. Młodzież dostosowała się pozornie. Nauczyła się sposobów obchodzenia przepisów i pomimo formalnego dostosowania się potrafiła utrzymać stan faktyczny. Studenci już się przyzwyczaili, że przepis jest po to, aby go omijać. Poczucia praworządności to nie wyrabia!

3) § 17. ustala, że każde wystąpienie stowarzyszenia akademickiego na zewnątrz wymaga zgody Rektora i tak samo każda publikacja.

Tu już mamy istny mandarynizm. Publikacją jest każde ogłoszenie, każdy komunikat, nekrolog poświęcony zmarłemu koledze itp. Za każdym razem trzebaby biegać po zgodę do rektoratu. — Gorzej jeszcze! Jeżeli studenci urządzają wycieczkę, to też należałoby wymagać zgody rektoratu, bo — jako żywo — chodzi tu o wystąpienie na zewnątrz.

Przepis ten też pozostaje martwą litera. Najsurowszy rektor nie ma możności upilnowania wszystkich komunikatów i ogłoszeń ukazujących się w prasie codziennej. Zresztą przepis nawet niewykonalny. Gdyby młodzież zaczęła się zgłaszać istotnie z wszelkimi tego rodzaju sprawami, rektorzy musieliby pozakładać osobne biura obsługujące tego rodzaju detaliczne potrzeby organizacyjne.

Wiemy, jaka była geneza rozporządzenia min. Jędrzejewicza. Z jednej strony przejaw panującej wówczas w Polsce tendencji do rozbijania i parcelowania istniejących ruchów ideowych. Z drugiej strony naiwna wiara we wszechmoc biurokracji i kagańca. Życie wykazało, co były warte te nadzieje i jakie dały rezultaty.

Sądzimy, że min. Świętosławski wyciągnie właściwe wnioski. Paliatywem nic się nie wskóra. Tylko śmiała decyzja może stanowić krok naprzód. Pan Minister zapowiedział zmiany. Czekamy!

S-a.

Przegląd prasy...

O. N. R. a O. Z. N.

Od dawna mówiono i pisano, że grupa b. O. N. R. skupiająca się koło dziennika „ABC" porozumiewa się z OZN. W ostatnim numerze „ABC" znajdujemy następujące w tej sprawie wyjaśnienia:

„Tak, jak w fakcie obecności przedstawicieli młodzieży akademickiej na uroczystościach wręczenia buławy marszałkowskiej, tak i w obecności marszałka Śmigłego Rydza na uroczystości Korporacji Arkonia młodzież akademicka widzi jedynie i wyłącznie manifestację swego stosunku do armii i zawsze zaznacza, że chce tę armię widzieć przepojoną tymi samymi ideałami, które sama wyznaje. To, że takie czy inne czynniki chcą koniecznie widzieć w tym jakąś grę polityczną ze strony samej młodzieży lub jej przywódców ideowych to nie może mieć żadnego wpływu na jej postępowanie. Młodzież przez ostatnie lat kilka dość wyraźnie chyba zaznaczyła swe bezkompromisowe stanowisko narodowe, społeczeństwo polskie miało możność niejednokrotnie przekonać się, że młodzież swe postulaty stawia twardo, ale szczerze, bez żadnych niedopowiedzeń i ukrytych myśli. Dlatego też nie potrzebuje się ona obawiać, aby ogół społeczeństwa, uczciwie i bez partyjnych przesłon na oczach patrzący na bieg życia w Polsce mógł nawet na jedną chwilę przypuszczać, że za stosunkiem jej do armii kryją się jakieś względy rozgrywek, czy komeraży politycznych.

Dla młodzieży marszałek Śmigły Rydz na komerszu Arkonii nie był politykiem, lecz żołnierzem.

Zaś dla uspokojenia rozedrganych nerwów jednych, a rozwiania ułudnych nadziei innych dodam, że **każda próba zdyskontowania stosunku młodzieży do armii dla jakichkolwiek celów partyjnych spotka się zawsze u młodzieży ze zdecydowaną odprawą**".

Balet i Nauka

„Czas" zwraca uwagę na bardzo ciekawy fakt.

„Zaledwie kilkanaście wierszy petitem, na stronicy 7 u dołu, — pisze — poświęciła „Gazeta Polska" dorocznemu walnemu zgromadzeniu Polskiej Akademii Umiejętności, odbytemu dnia 15 czerwca. W tym samym numerze na honorowym miejscu ukazała się obszerna recenzja — o balecie reprezentacyjnym. Zdaniem „Gazety Polskiej" balet jest widocznie dużo doniośl[e]jszym zjawiskiem od — Nauki".

Czy w jesieni zabraknie węgla?

„Herbatka gospodarcza" u p. wicepremiera Kwiatkowskiego miała na celu pozyskanie ciężkiego przemysłu dla rządu. Czy ten cel osiągnęła? Na to pytanie odpowiedź znajdziemy w „Depeszy", która — jak wiadomo — jest organem właśnie ciężkiego przemysłu. Atakując etatystyczne zapędy w Polsce, „Depesza" oświadcza:

„Rzeczywistość mówi, że Państwo i jako dysponent, i jako administrator jest nieudolne, że nie tylko przewidzieć i planować nie potrafi, ale nawet nie umie przystosować się należycie do normalnych zjawisk rozwoju koniunkturalnego, że przyzwyczaiwszy się w ciągu kilku lat do gospodarki kryzysowej, jeszcze dotychczas, pomimo dwóch lat postępującej poprawy i trwającego już od szeregu miesięcy wyraźnego ożywienia, nie zdołało się jeszcze otrząsnąć z kryzysowej psychozy.

Jakaż różnica między tą dziś jeszcze nieprzygotowaną na przyjęcie koniunktury administracją Kolei Państwowych, a takimi np. przemysłami: węglowym i żelaznym, które już niemal od dwóch lat a więc od pierwszych niemal podmuchów poprawy alarmują czynniki miarodajne i całą opinię publiczną katastrofalnym stanem swoich warsztatów, zmniejszeniem ich zdolności produkcyjnej i sprawności technicznej, ostrzegając na długo przed decydującym momentem, że czy to na wypadek znaczniejszego wzrostu ożywienia koniunkturalnego, czy też na wypadek zwiększenia się potrzeb, związanych z obronnością kraju, nie będą w stanie uczynić zadość czekającym je zadaniom.

Jeżeli w jesieni lub w zimie tego roku zabraknie węgla lub żelaza, nikt nie będzie mógł zarzucić tym przemysłom braku przewidywania".

——ooo——

Dramatyczne chwile rządu Bluma

Rząd Bluma był w nocy z wtorku na środę o krok od upadku. Jego losy ważyły się w ciągu 10 godzin debat parlamentarnych nad pełnomocnictwami finansowymi, których gabinet zażądał na okres do 31 lipca. Po co te pełnomocnictwa? Nim odpowiemy na to pytanie, rozpatrzmy się w głównych troskach i kłopotach, z którymi rząd Bluma walczy.

Piętą achillesową rządu Frontu Ludowego we Francji są finanse i sprawy gospodarcze. Coraz częściej opozycja atakuje rząd za to, że pcha Francję ku nieuchronnej ruinie gospodarczej. Już w ubiegłym tygodniu rozwinęła się nad polityką gospodarczą i finansową rządu obszerna debata w parlamencie przy omawianiu projektu pełnomocnictw celnych oraz projektu kredytów dodatkowych. W debacie tej wysunięto argumenty, na które bardzo słabo mógł odpowiedzieć minister finansów, Vincent Auriol. **Nie mógł bowiem zaprzeczyć, że pod koniec każdego miesiąca brak paru miliardów franków do związania końca z końcem i że rząd wciąż musi chwytać się środków nadzwyczajnych, by łatać luki. Budżet Francji, zresztą od wielu lat, ma stałe poważne niedobory, a długi państwowe rosną ciągle. Od roku 1930 suma tych długów wzrosła o 10[illegible] miliardów franków. Nigdy jednak stosunek między dochodami skarbu a wydatkami nie był tak fatalny, jak za obecnego rządu.** Niedobór budżetowy za rok 1936 wynosi 8.900.000.000 fr., a więc mniej więcej tyle, ile wynosi cały nasz budżet państwowy. Deficyt roku bieżącego wynosić będzie zdaniem fachowców jeszcze więcej i przekroczy 9 miliardów. Ale to tylko w wydatkach zwyczajnych. **Rząd projektuje 10 miliardów wydatków nadzwyczajnych; zatem deficyt wyniesie około 19 miliardów franków. Ale i na tym nie koniec! Trzeba do tego dodać zapłatę zobowiązań krótkoterminowych, a przede wszystkim 4 miliardowej pożyczki, zaciągniętej w Anglii, płatnej w grudniu. Do tego dochodzi spłata 8 i pół miliarda franków bonów skarbowych, wypuszczonych w roku 1934.** W głowie się może zamącić od samego zestawienia tych sum.

Rząd musi więc szukać nowych źródeł dochodów. Nie można uciekać się wciąż do pożyczek, bo te powiększają ciężar długów państwowych i ciążą na każdorocznym budżecie, gdyż musi się doń wstawiać procenty od wszelkiego rodzaju papierów państwowych (już obecnie 40 proc. normalnego budżetu pochłania obsługa długów).

Trzeba więc sięgnąć do nowych podatków. Rząd opracowuje projekt finansowy podwyższający podatek dochodowy i spadkowy, wprowadzający podwyżkę cen tytoniu i zapałek, zwiększający opłaty od alkoholu, benzyny, kawy, jej namiastek, cukru, podwyższający opłaty kolejowe i pocztowe, ceny gazu i prądu elektrycznego.

Projekty te niewątpliwie wzmogą w ogromnym stopniu drożyznę. **A przecież już teraz ceny towarów francuskich przekraczają ceny światowe, wskutek czego maleje w zastraszający sposób eksport a rośnie import, z czym związany jest niepokojący niedobór bilansu handlu zagranicznego. Niedobór ten zagraża bardzo poważnie frankowi.** Wspomnieliśmy już, że rząd domaga się pełnomocnictw celnych, które mają uchronić przemysł przed konkurencją importu. Cła niewątpliwie przyczynią się do zabezpieczenia przemysłu i rynku pracy, zwiększą również dochody skarbu, ale będą dalszym powodem zwyżki cen. **Wszystko to wywołuje nastroje bardzo nieprzychylne dla rządu, a szczególnie wśród warstw ciułaczy, którzy w ciągu ostatnich tygodni stracili miliardowe oszczędności wskutek spadku kursów papierów państwowych. Nawet niedawna pożyczka zbrojeniowa, zabezpieczona specjalnymi klauzulami walutowymi straciła 7 do 8 proc. na kursie.**

Oczywiście niepewna sytuacja finansowa wywołuje nieufność kapitału, który zaczyna wędrować za granicę. Rozwinęła się na szeroką skalę spekulacja, która coraz bardziej zagrażała frankowi. Rząd Bluma postanowił wobec tego we wtorek działać szybko, opanować sytuację i zdecydował się zażądać pełnomocnictw. Pełnomocnictwa — jak oświadczono ze strony rządu — będą wykorzystane dla ochrony oszczędności obywateli oraz ochrony waluty i kredytu publicznego. We wtorek w południe minister Vincent Auriol przyjął przedstawicieli pracy i oświadczył im, że gabinet ma do zwalczenia ogromne trudności finansowe i musi okazać zdecydowaną wolę uzdrowienia finansów publicznych, musi zwalczyć spekulację i zamknąć luki, przez które następuje ucieczka przed opodatkowaniem.

Oświadczenie to wywołało w kołach parlamentarnych ogromne poruszenie. Bardzo gwałtownie zareagowali również komuniści, którzy postanowili odmówić rządowi poparcia w żądaniu pełnomocnictw. W prasie rozeszła się pogłoska o możliwości kryzysu rządowego. Komunistom taka perspektywa była na rękę. Liczyli bowiem na to, że zmiana rządu nastąpi w kierunku bardziej skrajnym i że to da okazję do wzmocnienia ich wpływów. Wieczorem rozwinęła się w komisji Izby Deputowanych i na plenum szeroka dyskusja, w której prawica ostro zaatakowała rząd. B. premier Flandin oświadczył, że gotów jest głosować za pełnomocnictwami rządu, ale tylko dla ochrony franka, nigdy zaś dla nałożenia nowych podatków.

Godziny mijały w nastroju ogromnego podniecenia, gdyż komuniści pomimo wyjaśnień Bluma, że rząd nie opodatkuje artykułów pierwszej potrzeby, a podwyższy jedynie opłaty od zapałek i tytoniu, w dalszym ciągu zapowiadali, że nie będą głosować za przedłożeniem rządowym. Wprawdzie rząd i bez komunistów miałby większość, ale Blum oświadczył, że, jeżeli komuniści go nie poprą, ustąpi bezapelacyjnie.

W naprężeniu oczekiwano głosowania. O godz. 5 nad ranem przedstawiciel komunistów, Duclos, zawiadomił przedstawicieli prasy, że **komuniści zmieniają swe stanowisko i oddadzą głosy (jest ich 72) za rządem.** O godz. 5,10 odbyło się głosowanie. Za pełnomocnictwami padło 346 głosów, przeciwko nim 247.

Co spowodowało zmianę decyzji komunistów? Dokładnie nie wiadomo. Prawdopodobnie głosowali za rządem na rozkaz III Międzynarodówki, której nie na rękę byłby upadek rządu Frontu Ludowego w momencie upadku autorytetu Sowietów, spowodowanego znanymi masakrami.

Blum został. **Został z łaski komunistów.** Wątpliwe jednak, czy na długo.

P-z.

Notatki polityczne

ŻYDZI I NAUKA.

Pisma polskie, tak krakowskie, jak warszawskie, przyniosły w dniu 18 bm. „niezwykłe" rewelacje o „zajściach", których areną miało być zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności. „Głos Narodu" wstrzymał się od podawania tych plotek. Jesteśmy zdania, że, gdy chodzi o najpoważniejszą i oficjalną w Polsce instytucję naukową, obowiązkiem prasy jest unikać wszelkich „sensacyj" i „rewelacyj", choćby były najbardziej „osobliwymi" (jak pisze jeden z dzienników), a z udzielaniem wyjaśnień winna się wstrzymać, dopóki sama P. A. U. ich nie da.

Nie cała prasa zastosowała się do tego prostego — zdawałoby się — wymogu przyzwoitości w stosunku do tak poważnej instytucji, jak P. A. U. Ale rekord w tej lekkomyślności i nieprzyzwoitości pobił „Nowy Dziennik"... Nauka polska, jej autorytet i jej rola nic — widać — nie obchodzą naszych żydów.

„DEMOKRATYZM" Z. N. P.

Z. N. P. jest bardzo „demokratyczny". Głosi to na wszystkie strony, a równocześnie uprawia skrajny etatyzm i totalizm w dziedzinie szkolnictwa.

Naczelny jego organ, „Głos Nauczycielski", atakuje pomysł osobnych szkół dla poszczególnych wyznań i narodowości i domaga się międzywyznaniowego składu gron nauczycielskich. Żąda „szkoły jednolitej" i państwowej. A to z powodu, że taką jest u naszych dwóch sąsiadów: Rosji i Niemiec...

W ten sposób Z. N. P.: 1) odbiera rodzicom prawo do wychowania dziecka w ideałach katolickich, — 2) uważa pracę nauczyciela-żyda nad katolickimi dziećmi za zjawisko normalne i pożądane, — 3) totalizm wychowawczy uważa za ideał zgodny z „demokracją".

Na takie bezdroża sprowadza tę lewicową organizację jej „laicyzm".

Migawki

Słuchałem „witamin"

Nie chciałbym zanudzać czytelników wracaniem do jednego tematu. Niedawno skarżyłem się tutaj na t. zw. nowoczesną muzykę i dziś postanowiłem do tego tematu wrócić. Ale po tym będzie już przerwa na dłuższy czas..

Słuchałem onegdaj przez radio „muzyki z płyt". I aż mię zatknęło, kiedy dama obsługująca radio-słuchaczy, zapowiedziała.

— A teraz będzie foxtrott p. t.: „Witaminy".

I słuchałem tych „witamin". I wysłuchałem.. Po „audycji" pytałem (nie wiem już kogo):

— Właściwie dlaczego nie nazwano tego kawałka inaczej, n. p. „makaron"?

Tak to jest z tą t. zw. muzyką nowoczesną.. Nowoczesna, to ona jest; exemplum tytuł: „witaminy". Ale żeby była muzyką? Nie! To jakaś przykra pomyłka.

BAYARD.

W krzywym zwierciadle

Dobrze, ale kto?

Żydowska „Chwila" podaje następującą wiadomość z Drohobycza:

„Brutalnego czynu dopuścił się wczoraj p. Łucki właściciel sklepu pod firmą „Konfekcja" w Drohobyczu w Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego. — Liczni naówczas (g. 10 przed południem) przechodnie na tej najruchliwszej ulicy miasta zauważyli jakiegoś żyda bijącego go niemiłosiernie. Gdy cofający się żyd stanął nad balustradą, Łucki pchnął go tak silnie, że biedak padł przez balustradę na bruk, położony o jakieś dwa metry niżej, a stamtąd stopniami do sklepu w piwnicach. — Obficie broczący krwią ofiarę napadu odwieziono do lekarza. Okazało się, że jest to podupadły kupiec, roznoszący obecnie cytryny po domach niejaki Bleiberg. Chciał on u Łuckiego kupić sobie parę starych spodni. Łucki tłumaczy się, że Bleiberg chciał mu skraść spodnie".

Z relacji „Chwili" wynika, że: 1) przechodnie zauważyli, iż „jakiś żyd" bije kupca Łuckiego, — 2) potem Łucki pchnął żyda „biedaka" tak silnie, iż broczył krwią. Z tego wniosek „Chwili": „brutalnego czynu dopuścił się p. Łucki".

Z tego nasz wniosek: wolno żydowi bić Łuckiego nawet „niemiłosiernie". To jest w porządku. Ale gdy Łucki się broni, to jest to czyn „brutalny"... Prosimy „Chwilę" o podpisanie tego naszego wniosku.

DR STANISŁAW LIPSKI.

Katastrofalny stan lecznictwa wsi

I. W związku ze znajdującym się in statu nascendi Instytutem Kultury Wsi i w ogóle modą na „szarego rolnika" poważna prasa zajęła się niedawno sprawą wychowania fizycznego ludności wiejskiej. Zagadnieniem tym zajmowano się dotychczas u nas za mało, a jeśli chodzi o sprawę higieny na wsi i udostępnienia lecznictwa ludowi wiejskiemu, niestety przyznać się musimy, że sprawa ta w Polsce w ogóle nawet nie ruszyła z miejsca.

Sięgnijmy do statystyki: Przyrost ludności w Polsce, wynoszący w 1930 r. **17 osób na tysiąc mieszkańców, spadł w 1935 r. do osób 12, czyli o 30%.** W tym samym okresie obserwujemy znaczne wzmocnienie prężności populacyjnej tak w Rzeszy Niemieckiej, jak i w Z. S. R. R.

Idąc dalej spójrzmy na statystykę obrazującą **stan szpitalnictwa w Polsce** w porównaniu z innymi państwami. Otóż **na 10.000 mieszkańców mają łóżek szpitalnych: Szwajcaria 106, Dania 92.4, Niemcy 87.2, Francja 37.2, Czechosłowacja 35.7, Polska 20.9.**

Jak z paru powyższych liczb widzimy i w tym zakresie

STOIMY DALEKO W TYLE ZA NASZYMI SĄSIADAMI

i wieloma państwami europejskimi. I tu mamy poważne memento z punktu widzenia obronności Rzeczypospolitej.

Przechodząc ad rem zastanówmy się, **jaki jest stan faktyczny lecznictwa ludności wiejskiej:** otóż a) ubezpieczenia społeczne nie obejmują zupełnie masy wiejskiej; b) istnieje pewna ilość szpitali państwowych, naturalnie płatnych, a zatem zasadniczo niedostępnych dla małorolnych; c) w każdym powiecie funkcjonuje lekarz powiatowy, urzędnik państwowy, zarazem przeważnie samorządowy, którego działalność ogranicza się siłą konieczności do prób zwalczania chorób zakaźnych. Tyle, w skrócie naturalnie, robi dla ludności wiejskiej Skarb Państwa. Pozostaje działalność samorządu terytorialnego, a więc gmin wiejskich i powiatowych związków samorządowych; pomijamy szpitale miast jako zasadniczo wykorzystywane przez ludność miejską.

Gminy wiejskie, jak wiadomo, w tym zakresie

ROBIĄ BARDZO MAŁO, BO NIE MAJĄ PO PROSTU ZA CO.

Dla ilustracji podajemy, że z głodowych budżetów gminnych (w województwach centralnych w przybliżonej przeciętnej wysokości zł. 20.000) na samo szkolnictwo idzie przeciętnie ponad 25%. Na zdrowie publiczne i opiekę społeczną łącznie wydają gminy wiejskie tylko 10.1%.

Pozostaje jeszcze akcja powiatowych związków samorządowych. Tu zasięg działalności zależy od czynników następujących: 1) stan finansowy danego związku samorządowego, 2) stan ogólny powiatu tj. zakres i dotkliwość innych potrzeb i bolączek, co ma ścisły związek z wysokością procentu budżetu przeznaczonego na Dział VIII. "Zdrowie publiczne", 3) sprężystość, energia i t. d. lekarza powiatowego, 4) indywidualne nastawienie odnośnego starosty — przewodniczącego wydziału powiatowego.

Z tymi zastrzeżeniami określić można przeciętny procent z budżetów powiatowych związków samorządowych na zdrowie publiczne na 4% do 6.5%, będących według statystyki oficjalnej za rok 1935—1936 przeciętną na całą Polskę, co w efekcie daje kilkanaście do dwudziestu kilku tysięcy złotych rocznie. Zużytkowywana jest ta suma na: uposażenie personelu lekarskiego i sanitarnego, wydatki na zwalczanie chorób zakaźnych tj. koszty szczepień ochronnych, środki dezynfekcyjne i lekarstwa dla biednych dzieci, utrzymanie Ośrodków Zdrowia, subwencja dla Powiatowego Komitetu P. W. i W. F., wreszcie zapomogi stałe dla akuszerek wiejskich i ewentualnie dopłata do utrzymania szpitala.

Jasnym jest, że przy tak znikomych sumach działalność tę określić by można: „ut aliquid fecisse videatur" (aby się wydawało, że się coś robi), wystarcza bowiem co najwyżej na 1—2 bardzo skromnie prowadzone ośrodki zdrowia, 20-złotowe subwencyjki dla kilku akuszerek na cały powiat i t. p.

Rezultaty znamy z życia, reportaży realistycznych powieści:

KOSZMARNE WARUNKI HIGIENICZNE CODZIENNEGO ŻYCIA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ,

— urągające najprymitywniejszym wymaganiom higieny, porody kobiet wiejskich, olbrzymi odsetek śmiertelności matek i dzieci przy „pomocy" babek wiejskich, cherlactwo, poważna ilość zgonów i trwałe kalectwa z powodu „leczenia" domowego, zamiast szpitalnego.

Przechodzimy do lecznictwa szpitalnego ludności wiejskiej. Otóż wchodzące tu w rachubę szpitale prowincjonalne prawie wyłącznie są prowadzone przez samorząd terytorialny t. j. gminy miejskie lub powiatowe związki samorządowe, a częściowo należą do różnych fundacyj. Sytuacja finansowa tychże szpitali jest **prawie bez wyjątków katastrofalna** z przyczyn następujących: Kontyngent chorych składa się z a) funkcjonariuszów państwowych, przeciętnie 5% obsady, za których, z ogromnym opóźnieniem, płaci ³/₄ taksy Skarb Państwa; b) chorych leczonych na rachunek Ubezpieczalni Społecznej, obsada przeciętna dawniej około 25%, obecnie około 10% (Ubezpieczalnie zalegają miesiącami, czasami latami, z zapłatą należności); c) chorych leczonych na rachunek gmin, między 10—20%. Tu sytuacja finansowa jest taka, że śmiało zarykować można twierdzenie, iż

GMINY PO PROSTU Z ZASADY SZPITALOM NIE PŁACĄ,

d) chorych wypadkowych oraz nędzarzy o nieustalonym miejscu zamieszkania i przy należności gminnej. Przyjąć się ich musi, jednak zapłata za ich leczenie, wymagająca uprzedniego ustalenia, kto ma płacić, w praktyce pozostaje w sferze... teorii; e) chorych prywatnych, stanowiących około 60% kontyngentu chorych szpitali prowincjonalnych.

Ci chorzy prywatni, to prawie wyłącznie małorolni, a zatem przy naszej strukturze rolnej bardzo optymistycznie — właściciele (wzgl. ich rodziny) gospodarstw przeciętnie 10-morgowej. W obecnej sytuacji gospodarczej wsi, poziomie kulturalnym, higienicznym, stałej obawie przed szpitalem itd., wieśniak nasz idzie do szpitala lub oddaje tam żonę, czy dziecko tylko w razie bardzo ciężkiej choroby. Kuracja zatem trwa co najmniej 4 tygodnie, czyli 30 dni; pomnożone przez zł. 6, stanowiące przeciętną, a już obniżoną taksę dzienną, daje zł. 180. W praktycznym życiu wyraża się to w zrujnowaniu na długi czas danego małorolnego gospodarza, sprzedaży krowy, świń i t. d. A cóż dopiero mówić o uboższych. W efekcie finansowym szpital, po silnym i jakże przykrym nacisku, otrzymuje drobną zaliczkę, a następnie po dziesiątkach upomnień circa 60% swej należności. Reszta idzie do egzekucji do Urzędu Skarbowego. I tam „siekierka tonie", gdyż Urząd Skarbowy ściąga najpierw należności Skarbu Państwa, potem długo nic, następnie należności samorządowe... a szpitalne? By nie być gołosłownym podam autentyczne cyfry z jednego z powiatów województw centralnych: Na 1. II. 1936 znajdowało się, od kilku lat, w egzekucji należności od prywatnie płacących na sumę zł. 37.890. Z sumy tej Urząd Skarbowy za 3 miesiące, a mianowicie luty, marzec i kwiecień 1936 roku

ŚCIĄGNĄŁ OD DŁUŻNIKÓW ZŁ. 149(!).

Jak w tych warunkach może postępować lecznictwo?

Rozumie się samo przez się, że w konsekwencji obniżenia dochodów gmin i miast i ciągłego obcinania ich budżetów—obcinają one lub co najmniej bardzo silnie zniżają subwencje wzgl. awansowanie nieściągalnych należności szpitalom — szpital zmuszony jest coraz bardziej naciskać wieśniaków o płacenie, — ci ostatni zaś reagują, jak mogą t. zn. umierają... w domu, **w okropnych warunkach zdrowotnych.**

—oOo—

Film a prasa

Do najważniejszych obowiązków prasy katolickiej w dzisiejszych czasach należy omawianie spraw filmowych i to w dwóch kierunkach — informacyjnym i wychowawczym. Pod tym względem rola prasy jest ogromna. Wszak to już 24 kwietnia r. ub. Ojciec św. w przemówieniu swym do delegatów Międzynarodowego Kongresu prasy filmowej powiedział te pamiętne słowa: **„Kino dzisiejsze nie wywierałoby w wielu wypadkach tak ujemnego wpływu, gdyby prasa katolicka spełniała całkowicie swoje zadanie zgodnie z zasadami cnoty chrześcijańskiej prawdy i sprawiedliwości".**

Ale na czym polega, konkretnie biorąc, obowiązek prasy katolickiej wobec kina? Otóż obowiązki tu są dwojakie: po pierwsze współdziałając w propagowaniu dobrych filmów przez zdrową krytykę; powtóre — ostrzegając opinię katolicką przed obrazami niemoralnymi.

Co się tyczy zasad krytyki filmowej, to ze stanowiska katolickiego powinna być stosowana przez sprawozdawców teza, że **walor moralny filmu powinien mieć pierwszeństwo przed walorem artystycznym.** Powstaje bowiem zasadnicze pytanie: czy może być prawdziwa sztuka tam, gdzie brak pierwiastka moralnego? Z katolickiego punktu widzenia i piękno, zarówno jak i dobro, stanowią odblask jednej i tej samej doskonałości Boskiej. Ale w skali walorów przy ocenie dzieła sztuki przede wszystkim powino być wzięte pod uwagę dobro moralne.

Katolicka krytyka powinna strzec się, aby w ocenie dzieła sztuki, jakim powinien być obraz filmowy, nie wpaść w błąd, t. zw. estetyzmu t. j. podkreślania walorów artystycznych z pominięciem walorów moralnych. Dodatnia czy entuzjastyczna ocena filmu może wtedy się znaleźć na łamach prasy katolickiej „kiedy dany obraz i jako dzieło sztuki i jako treść umoralniająca zasługuje na poparcie, czyli kiedy dany film można określić jako integralnie dobry. („Bonum ex integra causa").

Lecz zachodzi pytanie: jaki film należy uważać za niemoralny? Otóż w sensie ścisłym niemoralnym będzie taki film, który pobudza zmysły do grzechu. W znaczeniu ogólniejszym będzie niemoralnym wszelki obraz filmowy, który sugestionuje w kierunku sprzecznym z nakazami sumienia, który apoteozuje złamanie prawa Boskiego, naturalnego czy pozytywnego.

Ponadto, jako niemoralny należy uważać i taki film, który wprawdzie nie schlebia rozkiełznanym instynktom i nie apoteozuje występku, ale za to lekceważy, pomniejsza lub ośmiesza te instytucje, które ze stanowiska katolickiego są nieodzowne dla utrzymania porządku moralnego w społeczeństwie. Ściśle mówiąc, niemoralnym będzie film, obniżający n. p. powagę i znaczenie małżeństwa, rodziny lub Kościoła.

Poza należytą oceną filmu ze stanowiska jego walorów etycznych należy do prasy katolickiej niewątpliwie poinformowanie publiczności, jakich mianowicie z bieżących filmów należy unikać, a które z nich zasługują na obejrzenie. Stąd potrzeba specjalnych instytucji opiniodawczych, które by systematycznie nadsyłały do prasy informacje, zawierające klasyfikacje bieżących filmów z punktu widzenia moralności katolickiej.

Jak wiadomo, Ojciec św. w swej enc. „Vigilanti cura" zachęca właśnie do tworzenia takich instytucji opiniodawczych. Tego rodzaju komisje i instytucje powstały już w szeregu krajów, działających w ścisłym porozumieniu z hierarchią Kościoła najczęściej z ramienia Akcji Katolickiej n. p. we Włoszech t. zw. „Centro Cattolico Cinematografico".

K. A.

Trzecia część samochodów w Sowietach stoi bezczynnie z braku części zapasow

Moskiewska „Za Industrializaciju“ gwałtownie atakuje kierownictwo sowieckiego przemysłu samochodowego za niewykonywanie planu produkcji. W fabryce im. Stalina w Moskwie w ciągu ostatnich czterech miesięcy wypuszczono 700 samochodów osobowych i przeszło 1000 ciężarowych mniej, aniżeli przewidywał plan. Fabryka im. Stalina ponadto nie wyprodukowała części zapasowych na przeszło 17 mil. rb., a fabryka im. Mołotowa na 40 mil. rb. W fabryce samochodów w Gorkim są częste przerwy z powodu psucia się maszyn, które jest rezultatem barbarzyńskiego obchodzenia się z nimi. Poza tym surowiec metalowy, w który zaopatrywane są fabryki, jest w złym gatunku i dostarczany jest w niedostatecznej ilości.

„Prawda“ pisze, że dziesiątki tysięcy samochodów stoi bezczynnie wskutek braku części zapasowych. Z tej samej przyczyny nie można przeprowadzić remontu „kombajnów“. Trzecia część samochodów w Sowietach stoi bezczynnie, a specjaliści twierdzą, że połowa samochodów w ZSRR jest nie do użytku. Dziennik pisze, iż „trudno zorientować się, gdzie kończy się nieudolność, a gdzie zaczyna się szkodnictwo“. Plan produkcji części zapasowych w ciągu 5 miesięcy br. wykonany został w wysokości 69 proc. Poszczególne części zapasowe w ogóle nie są produkowane.

Wylosowano losy funduszu inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 17 czerwca 1937 roku wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr nr 2161, 10790, 14614, 22836, 24377, 25882, 33355.

——ooo——

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek, dnia 18 czerwca bież. roku następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.50—30,75
Pszenica dworska czerw. stand.	30.25—30.50
Pszenica biała stand.	29.75—30.00
Pszenica targowa	29.50—29.75
Żyto dworskie stand.	27.00—27.25
Żyto targowe	26.75—27.00
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	27.50—27.75
Owies targowy	27.00—27.25
Jęczmień dworski	24.75—25.25
Jęczmień targowy	23.25—23.75
Kukurudza koński zab afrykański	29.00—33.00

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Makuchy lniane 37-38 proc. biał. i tł.	21.50—22.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	16.50—17.00
Soja śrut około 44-45 proc.	26.00—27.00
Siano słodkie stare	5,00—7,00
Siano średnie stare	5,00—6.00
Siano kwaśne stare	4.50—5.00
Siano potraw	4.50—5.50
Koniczyna pastewna nowa	6.50—7.50
Słoma długa	4,50—4.75
Ziemniaki stołowe	8.00—8.50
Otręby żytnie	17.00—17.25
Otręby pszenne	16.50—16.75

PRZETWORY MŁYNARSKIE.
Mąka pszenna nowe standarty:

Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc.	44.50—45.00
Mąka psz. gat. II wym. 65-70 proc.	26.00—27.00
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	33.75—34.25
Mąka pszenna pastewna	19.00—19.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.
Nowe standarty.

Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	34.75
Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc.	32.00—32.75
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	29.00

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.

Mąka żytnia nowy stand. wym. 0-70 proc.	34.75
Perłówka	47.00—48.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	31.50—32.00
Kasza jaglana fabryczna	41.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	35.00—36.00
Kasza tatarczana cała	51.00—53.00
Kasza tatarczana łamana	49.00—51.00

Tendencja mocniejsza dla zbóż, zresztą utrzymana podaż i dowozy lokalne małe.

Co ślubował polski świat pracy na Jasnej Górze

Podaliśmy przed kilkoma dniami sprawozdanie o bytności pielgrzymki robotników polskich na Jasnej Górze.

W dniu dzisiejszym podajemy rotę ślubowania, jaką złożyli na Jasnej Górze polscy robotnicy, a którą to rotę odczytał ks. biskup dr Kubina.

Oto treść roty:

„Bogurodzico — Dziewico, Przenajświętsza Mario, Królowo Korony Polskiej,, Opiekunko Ludu!

My zgromadzeni na słynącej cudami Jasnej Górze, robotnicy i pracownicy polscy, składamy u świętych stóp Twych — Matko Boska Częstochowska — w pokornym hołdzie serca i dusze nasze, które przepełnia cześć najgłębsza, wdzięczność i miłość najgorętsza. Uczucia te przenikają od wieków wszystkie pokolenia i warstwy narodu polskiego. Ty, Przenajświętsza Orędowniczko Ojczyzny naszej u Tronu Najwyższego, wybawiłaś kraj nasz w niejednej ciężkiej potrzebie. Ty, Zwierciadło Sprawiedliwości, Przyczyno naszej radości, jesteś Pocieszycielką słabych i pokrzywdzonych. Pomni, że o mury Twierdzy Jasnogórskiej załamał się najazd szwedzki, że od czerwonego potopu bolszewickiego uratował nas wymodlony u Ciebie, Matko Łaski Bożej, Cud nad Wisłą: ufni, że Ty Matka Serdeczna, najlepiej rozumiesz biednych i strapionych, najskuteczniej ochraniasz nasze ogniska domowe; że Twoja przyczyna zgotuje nam jutro lepsze — ślubujemy Ci, Przenajświętsza Matko Boska Częstochowska:

1. trwać z niczym niezachwianą wiernością przy św. Wierze Ojców naszych, szerzyć Twą cześć i nabożeństwo, podporządkowywać się nakazom św. Kościoła, pogłębiać i rozszerzać naszą świadomość religijną;

2. stać na straży dobrych obyczajów, zwalczać złe prądy i zgubne nałogi, przeciwstawiać się zbrodniom i występkom wszelkim, które podrywają fundamenty naszego życia społecznego i narodowego;

3. wychowywać młode pokolenie w bojaźni Bożej i czci żarliwej dla Ciebie, Najświętsza Panno nad Pannami;

4. w walce o poprawę bytu, o pełną realizację sprawiedliwości społecznej używać środków i sposobów ściśle zgodnych z zasadami chrześcijańskimi;

5. pomnażać wysiłki rąk i umysłów naszych ku największej chwale Boga, czci Twej, Matko Chrystusowa i ku pożytkowi Ojczyzny w której obronie gotowi jesteśmy oddać zdrowie i życie nasze“.

Reakcja giełdy po uchwaleniu pełnomocnictw dla rządu Bluma

Wynik nocnego posiedzenia parlamentu nie przyniósł wyjaśnienia sytuacji giełdowej. Na giełdzie papierów wartościowych akcje przedsiębiorstw francuskich spadły dziś w granicach od 5 do 10 proc. ich wartości. Spadek w kołach giełdowych tłumaczony był pogłoskami na temat szczegółów zamierzonej przez rząd kontroli. Renty i papiery państwowe wykazały natomiast mocną tendencję. Zwyżka rent wywołana została przede wszystkim oświadczeniami przedstawicieli rządu, że nowe projekty finansowe nie będą zawierać dalszych nowych obciążeń dla właścicieli rent.

Koła giełdowe wskazują, iż zwyżka rent i obligacyj państwowych w pełni politycznej i finasowej rozgrywki zaprzecza twierdzeniu przedstawicieli rządu o zorganizowanej akcji, grającej na zniżkę papierów państwowych, celem presji na rząd.

Naprężeniu politycznemu odpowiadało w dalszym ciągu naprężenie kursów na giełdzie dewizowej. Funt szterl. utrzymał się na poziomie 110,90 fr., inne dewizy, jak dolar oraz gulden holenderski nieco zwyżkowały. Reporty w stosunku do funta szterlinga i dolara w dalszym ciągu wykazywały tendencję zniżkową. Jednomiesięczny report w stosunku do funta szterl. skoczył z 2,25 w dniu wczorajszym do 3 fr. Report 3 miesięczny w stosunku do funta szterl. skoczył z 5,25 do 6 fr. Jednomiesięczny report w stosunku do dolara zwyżkował z 45 cent. do 62 cent. w dniu dzisiejszym, a 3 miesięczny z 1,10 do 1,15 i 1,25. fr.

——ooo——

Dewaluacja przyczyniła się do poprawy gospodarczej

Raport Kom. Ekonomicznego Ligi Narodów

Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów zakończył swe prace nad uchwaleniem roportu, który ma być przedstawiony Lidze Narodów. W raporcie tym Komitet stwierdza na wstępie, że **dewaluacja** franka francuskiego i szwajcarskiego, guldena holenderskiego, lira włoskiego itd., **przyczyniła się na ogół do poprawy gospodarczej** w odnośnych krajach i wpłynęła na ożywienie handlu międzynarodowego. Raport stwierdza następnie, że bilanse handlowe krajów wierzycielskich, jak Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych mają tendencję, by stać się coraz **bardziej pasywnymi. Tendencja ta jest** — zdaniem Komitetu — **korzystną, ponieważ prowadzi do ogólnej poprawy światowego położenia gospodarczego.** Przez wzmożenie bowiem swego importu wymienione państwa umożliwiają krajom dłużniczym spłatę długów. Raport wypowiada się następnie przeciw systemowi kontyngentów i kontroli dewiz oraz zwraca uwagę Rady Ligi Narodów na konwencję, zawartą w końcu maja rb. w Hadze między państwami, należącymi do t. zw. grupy Oslo i podkreśla, że konwencja ta przyczyni się niewątpliwie do ogólnego obniżenia barier **celnych.**

Z kraju i ze świata

ULEWNY DESZCZ W TATRACH. — W nocy z 16 na 17 spadł w całych Tatrach ulewny deszcz. Stacje meteorologiczne zanotowały w Zakopanem opadu 40 mm, przy Morskim Oku 69 mm, wreszcie na Halach Gąsienicowej i Chochołowskiej po 42 mm. Skutkiem deszczów wezbrały silnie potoki górskie. Niebezpieczeństwa wylewu nie ma, jednak deszcz pada dalej.

18-LETNI SYN MORDERCĄ MATKI I SŁUŻĄCEJ. W Poznaniu ujęto mordercę Augusty Oertel i służącej Ewy Figlarz. Mordercą jest 18-letni Florian Oertel syn zamordowanej, który potwornego czynu dokonał w celach rabunkowych. Morderca zabił swą matkę siekierą, a później zamordował służącą, która pospieszyła z pomocą na krzyki swej pani. Morderca przebywał w mieszkaniu obok trupów obu kobiet w ciągu dwunastu godzin.

ZŁODZIEJE W ROLI WYWIADOWCÓW. Ofiarą warszawskich spryciarzy padł W. Kowalski, emerytowany maszynista P.K.P. Złodzieje podpatrzyli, że ma on przy sobie 1.000 rubli w złocie, których nie zdążył zmienić w banku, przedstawili się mu więc za wywiadowców, wciągnęli go do bramy celem przeprowadzenia rewizji i zabrali wszystkie pieniądze, poleciwszy zgłosić się w komisariacie. Kowalski czekał trzy dni na wezwanie z policji, wreszcie udał się na komisariat, gdzie dowiedział się, że padł ofiarą oszustów.

Ś. † p.
Józefa z Wolskich
Hubicka
żona b. dyrektora Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, obywatelka miasta Dębicy,
przeżywszy lat 76 po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17 czerwca 1937 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby nastąpi w sobotę dnia 19 bm. o godz. 8.30 rano do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie żałobnym zwłoki zostaną przeniesione na miejscowy cmentarz do grobowca rodzinnego.
Na smutny obrzęd pogrzebowy zaprasza Krewnych Przyjaciół i Znajomych
stroskana rodzina.

ZAMACH GANGSTERÓW NA ROCKEFELLERA JUN. W Nowym Jorku udaremniono porwanie wnuka Rockefellera. Zawdzięcza on swe ocalenie koleżance, którą bandyci sterroryzowali i zmusili do zawezwania telefonicznie Rockefellera. Panna Mounquentry, czując rewolwer przystawiony do skroni, zaprosiła Rockefellera, lecz tak podkreśliła zaproszenie, że Rockefeller nabrał przekonania, iż coś jest nie w porządku. Zaalarmował więc policję, która udała się do restauracji, skąd telefonowano, lecz gangsterzy zdołali zbiec.

W MIASTECZKU RADOM W STANIE ILLINOIS AMERYKI PÓŁN. ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA jednego z założycieli wielkiej organizacji zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego, ks. Gieryka. Miasteczko Radom i okolica są prawie wyłącznie zamieszkałe przez Polaków. Jest to jedno z najstarszych osiedli polskich w Ameryce, które wychowało już trzy polskie pokolenia.

OD ISKRY Z LOKOMOTYWY ZAPALIŁ SIĘ DREWNIANY MOST KOLEJOWY NA DŹWINIE. Pożar rozszerzył się błyskawicznie z powodu suszy i dopiero po kilkugodzinnej wytężonej akcji wszystkich oddziałów straży ogniowej z udziałem 60 hydrantów, został zlokalizowany. Część Rygi na skutek zniszczenia kabli elektrycznych i telefonicznych, przechodzących przez most, pozostała bez światła i komunikacji telefonicznej.

W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ ZGINĄŁ POD MIASTECZKIEM DOVER W STANIE NEW JERSEY jeden ze starszych dziennikarzy polskich śp. T. Jachimiak — korespondent nowojorskich pism związku narodowego i wiceprezes okręgu nowojorskiego syndykatu dziennikarzy polskich w Ameryce.

W WORMLEBEN (SAKSONIA) DOKONANO ZUCHWAŁEGO RABUNKU. Oto z Nowego Jorku do Berlina przybył Niemiec amerykański Backer, celem podjęcia spadku po matce. W podróży po Niemczech Beckerowi towarzyszył przygodny znajomy ze statku, który spoił Beckera i zrabował mu 2.400 funtów szterlingów, 400 dolarów i 40 marek, po czym zbiegł samochodem swej ofiary.

Otwarcie pawilonu polskiego na wystawie paryskiej

Na międzynarodowej wystawie w Paryżu odbyło się we czwartek po południu otwarcie pawilonu polskiego, znajdującego się na skrzyżowaniu Avenue de Tokio i Place de Varsovie wśród ogrodów Trocadero. Główny gmach stanowi rotunda w formie wieży z białego kamienia, według projektu prof. B. Pniewskiego i architekta St. Brukalskiego. Przed rotundą znajduje się sklepiony portyk, ozdobiony wewnątrz freskami B. Cybisa, sąsiadujący z murem, w którym osadzona jest żelazna krata, projektowana przez prof. Bartłomiejczyka. Za portykiem mały most, przerzucony przez wodę prowadzi do rotundy stanowiącej t. zw. hall honorowy. Plafon tej rotundy wykonał prof. Kowarski. Od plafonu szczytowego aż do bramy, zwisa **wspaniała haftowa na złotem makata długości 30 metrów, przedstawiająca sceny z życia króla Jana Sobieskiego.**

Wewnątrz rotundy ustawionych jest **7 posągów, wysokości 2½ metra, przedstawiających wielkie postacie historii polskiej.** Są to: Bolesław Chrobry, Władysław Jagiełło. Mikołaj Kopernik, Tadeusz Kościuszko, Adam Mickiewicz, Fryderyk Chopin, Józef Piłsudski.

W tej rotundzie honorowej i bezpośrednio przed nią odbył się akt inauguracji, który zgromadził kilkaset osób spośród organizatorów wystawy, kół politycznych, artystycznych i dziennikarskich Paryża. Na inaugurację przybyli: ambasador R. P. w Paryżu J. Łukasiewicz oraz z ramienia rządu francuskiego minister handlu Bastide i komisarz generalny wystawy Labbe. W imieniu komitetu organizacyjnego zabrał głos przewodniczący komitetu b. min. Jędrzejewicz witając zgromadzonych na terenie pawilonu polskiego i wskazując, że ta uroczysta sala honorowa jest wyrazem hołdu, jaki artyści i organizatorzy pawilonu pragnęli złożyć wielkości Polski, wielkiej tradycji Polski i jej dorobkowi w kulturze świata. Po ministrze Jędrzejewiczu zabrał głos komisarz generalny wystawy Labbe, który w długim i pięknym przemówieniu przytoczył słowa hołdu, składanego przez wielkich pisarzy francuskich, jak Michelet, Edgar Quinet i inny wielkich twórców literatury i historii francuskiej — wielkim tradycjom dawnej Polski i zmaganiom jej o niepodległość oraz wspaniałemu udziałowi Polski w tworzeniu kultury świata.

Następnie po krótkim przemówieniu, **amb. Łukasiewicz dokonał otwarcia pawilonu.** Równocześnie rozległy się dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" odśpiewanego przez **poznański chór archikatedralny pod dyrekcją ks. dr Gieburowskiego.** Po hymnie polskim chór wykonał „Marsyliankę" i wreszcie wspaniały **hymn historyczny „Bogurodzicę".** Akt inauguracji zakończył się hejnałem krakowskim, który rozbrzmiał nad terenem całej wystawy. Po tej części uroczystości zgromadzeni zwiedzili teren wystawy.

Poszczególne części pawilonu zawierają kilka wnętrz architektonicznych, skomponowanych przez architektów: Brukalską, Listowskiego, Hryniewieckiego, Tamlera, Cieszkowskiego. Za wnętrzami architektonicznymi mieszczą się działy monopolów polskich, książki polskiej, min. komunikacji i turystyki, w którym głównym punktem jest plastyczna mapa portu gdyńskiego, dalej fragmeny działu przemysłowego i wreszcie kolekcja sztuki ludowej.

Co wystawia Polska poza swym pawilonem

Poza otwartym pawilonem polskim, udział Polski w wystawie paryskiej wyraża się jeszcze w całym szeregu pawilonów, m. in. w dziale wychowania artystycznego młodzieży, w dziale urbanistyki, budowli użyteczności publicznej, konstrukcji, rekonstrukcji zabytków historycznych, w międzynarodowych działach malarstwa, rzeźby i grafiki, dekoracji teatralnej, w dziale „Archives internationales des dances" oraz w dziale komunikacji, gdzie wystawiona jest lokomotywa opływowa, zbudowana w fabryce chrzanowskiej oraz pociąg turystyczny, zawierający poza wagonem sypialnym również wagon bar-kino-dancing oraz polski wagon-łazienkę. Wszystkie te działy są jeszcze niedostępne dla publiczności, jednakże turystyczny pociąg polski oraz lokomotywa, były już oglądane przez międzynarodowy kongres komunikacji i wzbudziły ogromne zainteresowanie.

Radio

PIĘKNO JEZIOR TROCKICH. Jednym z najpiękniejszych kompleksów jeziorowych w Polsce są Jeziora Trockie, ciągle jeszcze tajemnicze, mało znane. Oryginalność krajobrazu polega m. in na tym, że toń jezior usiana jest dużą ilością wysepek, których zieleń pięknie harmonizuje ze zmienną, w zależności od oświetlenia barwą tafli wód. O pięknie Jezior Trockich opowie artysta-fotograf J. Bułhak, dysponujący świetnym obrazowym stylem. Pogadankę nadaje Rozgłośnia Wileńska dnia 19 czerwca o godz. 17,50 na fali ogólnopolskiej.

NAJKOSZTOWNIEJSZY ODBIORNIK NA ŚWIECIE. Dla maharadży z Patiala zbudowano specjalny, niesłychanie luksusowy odbiornik. Nie tylko techniczne udoskonalenia powodują jego wysoką cenę, lecz także i zewnętrzny wygląd uczynił aparat tak kosztownym. Odbiornik wykonany jest z najpiękniejszego drzewa, gałki zaś z kunsztownie rzeźbionej kości słoniowej. Aby uczynić aparat łatwiej przenośnym, ustawiono go na sankach zaopatrzonych w małe kółka luksusowo wykonane.

—ooo—

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, DN. 20 CZERWCA.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.03 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka roln. i pogadanka; 9.00 „W 18 rocznicę powrotu do kraju IV Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego; Transmisja nabożeństwa z kośc. św. Antoniego 10.00 Transmisja z Pola Mokotowskiego Kongresu Związku Młodej Wsi 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert. 13.00 Przegląd kulturalny: 13.10 Koncert rozrywkowy; 14.40 Wszystkiego po trochu; — audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.00 Reportaż z okolic Siennicy i Kołbieli (pow. Mińsk Mazow.) melodie i tańce mazurskie; Muzyka lekka z płyt; 17.00 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko pod tyt.: „Cytryny sycylijskie", komedia 17.30 Reportaż z życia; 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.55 „W delcie Dunaju" — felieton; 20.00 Muzyka lekka z płyt; 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Kukułka Wil. „Konkurs na Galapagos"; 21.40 Wiadomości sportowe; ze wszystkich Rozgłośni P. R.; 22.00 Koncert solistów; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Programy lokalne.

Kraków godz. 8.35 Pogadanka dla rolników — Jak powinna wyglądać praca Koła Hodowców i Producentów trzody chlewnej przy Kółku Rolniczym"; 8.45 Muzyka z płyt; 13.00 Życie kulturalne Krakowa; 14.40 Chwilka regionalna; 16.30 Muzyka z płyt; 20.00 Koncert solistów; 20.30 Program na dzień następny; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 8.35 Muzyka poranna na płytach; 8.45 „Jaka jest różnica organizacji gospodarstwa chłopskiego a wielkorolnego" — pogadanka; 13.00 „Karty z dziejów teatru objazdowego" 14.40 „Wistowa partia u pana mandatariusza" fragm. z pow.: 16.30 Muzyka z płyt; 20.00 Koncert solistek; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Koncert ork.

Katowice godz. 6.00 Surmy śląskie; 6.15 Muzyka ludowa z płyt; 7.45 Koncert życzeń; 8.35 Muzyka z płyt; 11.30 „W 75 rocznicę wkroczenia Wojska Polskiego na Śląsk; 13.00 „Co wpływa na mleczność krów" — pogadanka; 14.40 W kopalniach praojców górnictwa polskiego — reportaż; 14.50 Co słychać na Śląsku; 16.30 Muzyka z płyt; 20.00 W niedzielę u starki śpiewają kanarki — audycja pogodna; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne;

Zygzaki

Za deszcz zapłacili 2 tys. złotych

Ludzie naiwni byli, są i będą prawdopodobnie zawsze. A nawet — zdaje się — liczba naiwnych wzrasta w miarę postępu nauki i techniki. Jeśli bowiem można już latać w powietrzu, jeśli słychać np. w Skomielnej to, co mówią w Londynie, jeśli już wkrótce światło elektryczne nie będzie potrzebowało żadnych przewodów z drutu, no to nie trzeba chyba być zbyt naiwnym, by uwierzyć, że również deszcz można sprowadzić z chmur na zawołanie.

Istnieje jednak „warstwa" ludzi, których cechą jest to, że potrafią wyszukiwać najbardziej naiwnych i którzy wynajdują pomysły odpowiednie do danej potrzeby. Jeśli się spotka tych dwu ludzi z różnych biegunów myślenia, musi wypaść zawsze coś niebywałego. Tak też zdarzyło się w zamożnej wsi Dawidy koło Piaseczna.

W upalny dzień do wsi przyjechało z Warszawy dwu „profesorów". Udali się śmiało do sołtysa, któremu przedstawili plagę posuchy w dosadnych słowach i oświadczyli, że mają „sposób" na wywoływanie deszczu przy pomocy aparatu przez nich wynalezionego. Sołtys zebrał mieszkańców wsi i przedstawił im „profesorów", którzy znowu wygłosili do zebranych dłuższe przemówienie o upałach i deszczu. Zaznaczyli przy tym, że obaj, jako „ludzie nauki", „pracują dla idei" i nie żądają żadnej zapłaty, oprócz zwrotu kosztów przejazdu. To przekonało chłopów. Aparat ustawiono pośrodku wsi a uczeni oświadczyli: **„No, wszystko gotowe! Tylko trzeba jeszcze do środka włożyć wszystkie pieniądze, jakie kto ma w chałupie. Bo inaczej piorun w taką chałupę z pieniędzmi strzeli".** Chłopi usłuchali tego groźnego wezwania i wkrótce aparat wypełnił się banknotami i srebrem. Nazbierało się tego około 2.000 złotych. „Uczeni" polecili chłopom uważać na aparat i pieniądze, a sami udali się do sąsiedniej wsi, gdzie też mieli sprowadzać deszcz. Tym czasem koło aparatu utworzyło się zbiegowisko, które zwabiło jakiegoś przejeżdżającego ziemianina. Podjechał bliżej, a gdy dowiedział się o wynalazku, polecił zajrzyć do aparatu. Jakież było przerażenie chłopów, gdy **we wnętrzu zobaczyli tylko stare wycinki z gazet.** Ławą ruszono do sąsiedniej wsi, a stamtąd do stacji autobusowej, gdzie przydybano „profesorów", którzy nie zdążyli uciec autobusem. Próba wynalazku zakończyła się pobiciem do utraty przytomności obu „uczonych", którymi później w komisariacie okazali się dwaj zawodowi oszuści: J. Mazurek i J. Staszewski. Na razie przebywaja w szpitalu.

102 tys. zł. zdefraudowali

w socjalistycznym Związku Zaw. Kolejarzy

W Warszawie w Sądzie Okr. rozpoczął się proces o systematyczne nadużycia przy wypłatach zapomóg pośmiertnych w socjalistycznym Związku Zawodowym Kolejarzy. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj **niżsi funkcjonariusze Związku: R. Frencel, referent działu zapomóg pośmiertnych i P. Miecznikowski, kolejarz z Pruszkowa.** W sprawie tej był również oskarżony **buchalter Związku St. Doroz, który w toku śledztwa zmarł.**

Na ślad nadużyć natrafił delegat ministerstwa komunikacji, dokonywując kontroli finansowej związku. Gdy wezwał do siebie Doroza i polecił przynieść mu wszystkie dowody wypłat, buchalter oświadczył, że musi iść na chwilę do ubikacji, i więcej się już nie zjawił. Na drugi dzień nie przyszedł do biura, jak również „zachorował" Frencel, referent działu zapomóg pośmiertnych.

Zachowanie się obu urzędników wzbudziło podejrzenie, że natrafiono na poważniejsze nadużycia. Zaczęto więc szczegółowo sprawdzać pozycję po pozycji i wówczas ustalono, że Doroz, będąc w porozumieniu z Frenclem, dopuścił się olbrzymich nadużyć, sięgających kwoty 102.000 zł.

Frencel wystawiał czeki i wysyłał je do Pruszkowa pod adresem P. Miecznikowskiego, który podejmował pieniądze. Czeki opiewały na różne sumy od 800 do 1.600 złotych i przeznaczone były rzekomo na wypłatę zapomóg pośmiertnych dla rodzin członków Z. Z. K. Frencel i Doroz odbierali następnie od Miecznikowskiego pieniądze i dzielili się nimi, przy czym Doroz otrzymywał jedną trzecią część zdefraudowanych sum. Łącznie nieudzciwi urzędnicy skradli 101.202 zł.

Na pozór zarówno **Frencel jak i Doroz wyglądali na cichych, pracowitych urzędników.** Frencel stwarzał pozory człowieka, żyjącego bardzo skromnie, nie bawił się, a jedynie Doroz grywał na wyścigach nałogowo, ale pensję za niego, wynoszącą 500 zł miesięcznie odbierała rodzina.

Po wykryciu nadużyć Doroz, jak zeznał, stracił głowę, udał się do Częstochowy, a potem sam zgłosił się do policji. Twierdził, że do popełniania nadużyć skłoniły go liczne długi, zaciągnięte na grę w totalizatora i ustawiczne libacje w restauracjach. Przed rozprawą Doroz zmarł i na ławie oskarżonych zasiadają jedynie Frencel wraz z Miecznikowskim, który nie przyznaje się do winy i utrzymuje, że nie był wtajemniczony w machinacje defraudantów, a jedynie przez zażyłość z Frenclem zgodził się, by ten pod jego adresem wysyłał pieniądze, a następnie je odbierał.

Piąty dzień rozprawy inż. Doboszyńskiego

Piąty dzień rozprawy inż. Doboszyńskiego wypełniły zeznania 18 świadków w tym dwóch doprowadzonych z więzienia, **Jana Kwinty** oraz **Wojciecha Brożka.** Świadkowie ci na salę sądową zostali doprowadzeni z aresztu, albowiem zostali oni skazani w poprzednim procesie tow. Doboszyńskiego: Kwinta na **20** miesięcy więzienia, Brożek na **18** miesięcy. Na wstępie przewodniczący **dr Krupiński** poucza świadków, że mogą na pytania obciążające ich nie odpowiadać. Już pierwszy świadek Jan Kwinta korzysta z tego i odmawia zeznań, podtrzymuje jednak to wszystko co powiedział na poprzedniej rozprawie.

Przew.: Proszę o zeznania, które złożył pan na poprzedniej rozprawie.

Świadek **Kwinta** zaczyna słowami „o ile sobie przypominam, to zeznałem na poprzedniej rozprawie". Opowieść jego jest krótka, tak, że przewodniczący zadaje świadkowi szereg pytań. Świadek odpowiada, że broni w oddziale nie widział, nie słyszał, aby wydawana była jakaś komenda, wyklucza również, **żeby ludzie Doboszyńskiego strzelali do policji.**

Przew.: Przecież jednak zetknęliście się z policją w Porębie?

Św.: Nie było żadnego zetknięcia. W chwili nadejścia policji odpoczywaliśmy leżąc na ziemi. Gdy padły strzały zerwaliśmy się i **uciekliśmy** do lasu.

Sędzia Frey: Jakto

nie było żadnej bitwy?

Przecież trwała cztery godziny? Czy Doboszyński nie dawał żadnych rozkazów, jak należy postąpić?

Św.: Doboszyński nie dawał żadnych rozkazów. Nikt także nie strzelał.

Sędzia Frey: To znaczy, że Doboszyński tylko **rozdzielał chleb i kiełbasę.**

Świadek potakuje.

Następny świadek, **Wojciech Brożek,** chce odmówić wszelkich zeznań. jednakże przewodniczący staje na stanowisku, że świadek może odmówić zeznań tylko w tym wypadku, gdyby mu ono miały szkodzić.

Obr. Pozowski: Ponieważ świadkowie w tym procesie są jednocześnie oskarżonymi w procesie równoległym, proszę w imieniu ławy obrońców, żeby świadkowie mogli odmówić zeznań, tym bardziej, że wyrok w poprzednim procesie nie uprawomocnił się.

Przew.: Proszę sformułować wniosek.

Po spełnieniu życzenia przewodniczącego przez obrońcę Pozowskiego Trybunał udaje się na naradę, która trwa aż 25 minut, po czym protokolant odczytuje postanowienie sądu, na mocy którego **świadek może nie odpowiadać na pytania jeśli uważa, że mogą mu szkodzić, natomiast świadek nie może być zwolniony od obowiązku zeznań.**

W czasie zeznań pierwszych świadków, jakoteż w dalszym ciągu piątkowej rozpra-

wy dochodziło kilkakrotnie do dyskusji między obrońcami i prokuratorem. Obrońcy zarzucali m. in. prokuratorowi, że **formułuje pytania w ten sposób, iż jednocześnie zawierają one odpowiedzi na inne okoliczności osobiście szkodzące świadkom, prosi więc Sąd o niedopuszczenie takich pytań.**

Gdy wszedł na salę rozpraw następny świadek, Karol Knotek, inż. Doboszyński przywitał się z nim przez podniesienie ręki, za co został przez przewodniczącego upomniany.

Świadek Karol Knotek zeznał, że w r. 1936 w maju słyszał od Machny o przybyciu do Skotnik około 40 „obcych gości", którzy chcieli spalić kościół. Świadka rozpytywali dość szczegółowo sędziowie, prokurator i obrońcy.

Prokurator: Czy pan miał karabin?

Adw. Stypułkowski: Pytania p. Prokuratora nie mają żadnego związku ze sprawą inż. Doboszyńskiego, bo to czy Knotek miał karabin jest to dla tej sprawy obojętne. Możliwe, że przydałoby się to dla całokształtu sprawy. Uniknęłoby się tego, gdyby p. Prokurator nie obstawał na poprzednim procesie za rozdzieleniem sprawy inż. Doboszyńskiego od sprawy towarzyszy. Pan Prokurator twierdził wówczas, że rozdzielenie spraw będzie uproszczeniem. Dzisiaj widzimy, jak to uproszczenie wygląda w praktyce.

Przewodniczący do prokuratora: Czy pan obstaje przy pytaniu?

Prok.: Tak jest, ja jestem zawsze konsekwentny. Świadkowie zobowiązani są na mocy **ustawy** do wyjaśnienia wszystkich **towarzyszących okoliczności.**

Przewodniczący: Wobec tego zarządzam 10-minutową przerwę.

Po przerwie Trybunał odczytuje zeznanie K. Knotka z rozprawy towarzyszy inż. Doboszyńskiego. Odczytano również zeznanie W. Brożka z poprzedniej rozprawy. Na pytania obrońców Knotek opowiada o przebiegu bojkotu sklepów żydowskich w Skawinie. Ponieważ Knotek i towarzysze obawiali się o inżyniera Doboszyńskiego, któremu odgrażali się żydzi i chodzili za nim zwrócili się w tej sprawie do policjanta. Ten odpowiedział im: **Lepiej żebyście sobie poszli ze Skawiny, bo nie mam przez was spokoju.**

Następny świadek na pytania obrony zeznaje, że słyszał od robotnicy jednej z żydowskich fabryk w Krakowie, że **robotnicy komunistyczni mówili o planach**

spalenia kościoła i przepędzenia księdza w Skotnikach

Zawiadomiliśmy o tym policję. Wówczas komendant P. P. w Skotnikach powiedział nam: Jak było tak, to sobie **musicie wybrać straż i pilnować kościoła.**

Obrońca: Czy pan słyszał, że w dniu wypadków marcowych mieszkańcy Tyńca i okolicy na wieść o rozruchach w Skawinie

poszli do Skawiny pomagać policji?

Świadek: Wiem. Mieli potem z tego sprawę, ale sąd ich uwolnił.

Obrońca: Czuje pan żal do inż. Doboszyńskiego?

Świadek odpowiada „nie czuję żalu", po czym obszernie tłumaczy dlaczego. W związku z odpowiedzią świadka prok. Szypuła zapytuje go: Mówi pan, że należało taką demonstrację uczynić a na rozprawie twierdził pan, że pan nie był w Myślenicach. Dlaczego pan nie poszedł razem z Doboszyńskim?

Adw. Stypułkowski: Proszę o uchylenie tego pytania.

Prokurator: Bo jest niewygodne dla obrony.

Obr.: Tak dla obrony oskarżonego Knotka, ale nie dla obrony świadka Knotka.

W niewesoły nastrój sali sądowej wnosi nieco ożywienia, a chwilami wesołości świadek Jakub Kolasa, który zeznawał po J. Lelku, uchylającym się od zeznań.

Przewodniczący do świadka Kolasy: Co panu wiadomo w tej sprawie?

Świadek: Ja nie wiem w jakiej sprawie?

Przew.: W sprawie najazdu na Myślenice.

Świadek: Zawiadomili nas i poszliśmy.

Przew.: Poszliście do tego „piekiełka" w Chorowicach?

Świadek: Tak, poszliśmy.

Przew.: Czy Doboszyński powiedział wam, że idziecie na Myślenice?

Świadek: Prawdopodobnie miał powiedzieć.

Przew.: A co świadek widział w Myślenicach?

Świadek:

Całej „roboty" nie widziałem

bo raz byłem tu, raz tam. Wszystkiego nie można było widzieć.

Na następne pytania świadek odpowiadał stereotypowo: „nie widziałem", „nie pamiętam", wobec czego przewodniczący zapytał go: **Czy świadek wie, że rozdzielano tam kiełbasę. Może to świadek pamięta.**

Świadek: To wiem (na sali śmiech).

W dalszym ciągu rozprawy przed Trybunałem przesunęli się dalsi świadkowie Jan Romek, Fr. Przybylski i inni. Fr. Przybylski zaprzeczył jakoby na rozprawie przed dwoma tygodniami powiedział, że gdyby wiedział poco idą na Myślenice nie byłby poszedł. Prokurator twierdził jednak, że Przybylski tak zeznał i prosił o odczytanie protokołu. Po dłuższych poszukiwaniach w aktach przewodniczący oświadczył: **p. Prokuratorze nie ma tego w protokole.**

Świadek Jan Pałka podobnie jak inni skarżył się, że **do tej pory natrafia za swe przekonania narodowe na trudności przy poszukiwaniu pracy.** Przed kilku dniami socjaliści w jednej z fabryk powiedzieli mu: **Ty potrzebujesz roboty, ty poczekasz sobie na nią, aż będą u księdza młócić.**

W toku przesłuchiwania następnego świadka **Antoniego Wątora** przyszło do dialogu między prokuratorem a obroną, z którego dowiedziano się, że **na skutek zeznań mgr Zankera złożonych przed dwoma dniami, prokurator wytoczył dochodzenie przeciw St. Palce o kradzież marynarki. Mgr Zanker zeznał, że po odejściu oddziału inż. Doboszyńskiego z Myślenic wróciło dwóch osobników, którzy zabrali dwie marynarki z jednego z rozbitych sklepów. Ponieważ jedną marynarkę znaleziono u osk. Pałki prokurator postanowił oskarżyć go o kradzież.**

Ponieważ obrońcy zarzucili ponownie, że prokurator przez rozłączenie procesu towarzyszy inż. Doboszyńskiego przyczynił się do utrudnienia sprawy, prokurator replikował twierdząc, że **na wypadek postawienia wszystkich oskarżonych przed sądem przysięgłych proces trwałby 5 miesięcy, a przysięgłym postawiono by 400 pytań!**

Do prokuratora miał również pretensje osk. Doboszyński zarzucając mu, że mylnie informuje świadków o tym, co zeznali poprzednicy. **Inż. Doboszyński został za to przez przewodniczącego upomniany.**

Gratulacje Ojca św.

dla Ks. Metropolity Adama Sapiehy

W ostatnim numerze krakowskich „Notificationes" znajdujemy łacińskie pismo Ojca św. do Ks. Metropolity Sapiehy z okazji Jego jubileuszu 25-lecia rządów diecezją i „Dnia Katolickiego", w którego ramach odbył się hołd wiernych dla Jubilata. Podkreśliwszy Swoją radość na wiadomość, że kler i wierni diecezji spieszą wypowiedzieć swojemu Arcypasterzowi „publiczne wyrazy gorącej miłości i radość", — Ojciec św. w ten sposób kreśli zasługi Księcia Metropolity:

„Wiadomo, ile w tym długim okresie czasu wykazałeś ojcowskiej troskliwości i apostolskiej gorliwości, nie tylko około duchowego postępu Twoich diecezjan, ale także około skutecznego ulżenia doli słabych i biednych. O tej trosce i gorliwości duszpasterskiej mówi głośno tyle nowych, przez Ciebie założonych parafij, — tyle nowych lub rozszerzonych zakładów charytatywnych czy wychowawczych, a wśród nich wysuwają się na czoło Seminarium duch. powiększone o rozmiary murów i liczbę alumnów, i piękny dom zbudowany na użytek kleru i dla utrzymania wzajemnej miłości w jego szeregach. Ale szczególną Twoją chwałą jest, że, gdy w Polsce rozszalała najstraszliwsza między narodami wojna, stworzyłeś osobny Komitet Biskupi, który naprawił wiele szkód wyrządzonych przez wojnę i za pobiegł wielu klęskom nawet poza granicami diecezji. Podnosząc z uznaniem te obok innych Twoje pasterskie zasługi, korzystamy ze sposobności, aby Ci, Czcigodny Bracie, złożyć ojcowskie i gorące gratulacje, a uroczystościom, które wkrótce się odbędą, przydać chcemy powagi przez Nasz w nich udział".

Ojciec św. kończy Swój list wyrażeniem radości z powodu mającego się odbyć Dnia Katolickiego i udzieleniem Księciu Metropolicie pozwolenia na danie błogosławieństwa apostolskiego uczestnikom „Dnia Katolickiego". List datowany jest: Rzym, 19 marca 1937.

Ks. Metropolita o „Dniu Katolickim" w Krakowie

Książę Metropolita dr Adam Sapieha wystosował następujące pismo do organizatorów wspaniałej manifestacji katolickiej w dniu 13 bm. na ręce p. Rudolfa Jędrzejowskiego, prezesa A. I. A. K. w Krakowie:

„Po tak udałej i pięknej manifestacji „Dnia Katolickiego" w Krakowie śpieszę, by przesłać Zarządowi Akcji Katolickiej Archidiecezji wyrazy szczerego uznania i podzięki. Zjazd organizacji naszej Akcji Katolickiej udał się wzorowo i dał dowód nie tylko szerokiego zrozumienia czynu zorganizowanego członków tejże, ale zarazem ich wielkiej ofiarności i zdecydowania w służbie Chrystusa Pana. Miło mi też podnieść z uznaniem niestrudzoną a tak wydatną działalność dyrektora diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, ks. Edwarda Lubowieckiego, który z taką umiejętnością i poświęceniem zorganizował całość tej uroczystości. Nasze organizacje Akcji Katolickiej wykazały swą gorliwość w pracy, a szczególnie Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży odznaczały się ilością przybyłych, jako też dyscypliną organizacyjną. Zasługę tego przypisać musimy niestrudzonej pracy JWP. Włodkowej i Orłowskiej, jak też i ks. Brunona Boguszewskiego. Proszę Pana Prezesa o łaskawe przesłanie mego uznania i podzięki wszystkim zasłużonym około tego obchodu wraz z pozdrowieniem i błogosławieństwem do dalszej zbożnej pracy. † Adam Stefan."

Zakończenie kursu pszczelarskiego

Onegdaj zakończył się praktyczny kurs pszczelarski, urządzony staraniem Związku Tow. Pszczelarskich Małop. Zach. w Krakowie. Kurs trwał trzy dni i odbywał się w pasiece Zakładu im. Lubomirskich przy ul. Rakowickiej w Krakowie, oraz w pasiece Zw. Pszczelarskiego, mieszczącej się w Lesie Wolskim na terenie dawnej bażantarni, i w pasiece Zakładu leczniczego Uniw. Jagiell. w Witkowicach pod Krakowem. Uczestnicy zapoznali sie praktycznie z pracą w pasiekach w różnych systemach uli, szczególnie nadstawkowych i otwieranych z góry, mianowicie w ulach amerykańskich i warszawskich, a także z hodowlą matek pszczelich i użyciem miodarki. Kurs okazał się na czasie, brało w nim udział bardzo liczne grono osób obojga płci z bliższych i dalszych okolic Krakowa, Bochni, Makowa Podhalańskiego, a jedna uczestniczka przybyła aż z Pomorza. Wyjaśnień praktycznych udzielał znany pszczelarz ks. dyr. Al. Sękowski i dr Podworski, prezes Związku.

Konfiskata „Głosu Narodu"

Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany w nocy z czwartku na piątek. Skreśleniu uległo kilka zdań ze sprawozdania z procesu inż. Doboszyńskiego.

Kronika lwowska

WSPANIAŁĄ WYSTAWĘ SZAT LITURGICZNYCH, przeznaczonych dla naszych najbiedniejszych kościołów kresowych, urządziło i w tym roku w dniach od 21—25 maja Stowarzyszenie Pań Żywego Różańca przy kościele OO. Dominikanów we Lwowie. Wystawa budziła zachwyt, tak ilością wykonanych przedmiotów jak i gustownym ich wykonaniem. Wystawę zwiedzano tłumnie. Eksponaty zostały wysłane i służą już ku chwale Bożej w piętnastu biednych kościołach, które zostały nimi hojnie obdarowane.

— o —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: sobota 19 czerwca o godz. 20.00 „Biała dama".
APOLLO: „Miasto Anatol".
ATLANTIC: „X — 27".
CASINO: „Kochana rodzinka".
CHIMERA: „Miłość w masce".
EUROPA: „Detektyw Helena Garfield".
GLORIA: „Metropolitan", „Cowboy milionerem".
o stu twarzach".
GRAŻYNA: „Szept miłości" i „Kain i Mabel"
KOPERNIK „Pod twoim urokiem".
MARYSIENKA: „Judel gra na skrzypcach".
METRO: „Zew krwi", „Chłopcy do broni".
MUZA: „Syn admirała".
PALACE: „Trędowata".
PAN: „Cygańskie dziewczę".
PAX: „Szczepko i Tońko i radca Strońć".
RAJ: „Moskwa — Szanghaj".
STYLOWY: „Kły i pazury".
ŚWIT: „Anthony Adverse".
TON: „Bogate biedactwo".
UCIECHA: „Oskarżona".

Kronika krakowska

CZERWIEC.

19. Sobota. Św. Gerwazego.
Wschód słońca 3.14, zachód 20.00
Długość dnia 16 godz. 46 min.

——000——

PIELGRZYMKA KATOLIKÓW WĘGIERSKICH W KRAKOWIE. Dnia 24 bm. przybywa do Krakowa pielgrzymka 200 katolików węgierskich, zorganizowana przez Akcję Katolicką w Budapeszcie pod przewodnictwem arcybiskupa Zichy z Kalocsa. W Krakowie zabawi do dnia 28 bm. Część uczestników wyjedzie wcześniej na Kongres Międzynarodowy Chrystusa Króla do Poznania, reszta do Częstochowy. Przewidziany jest również w programie wyjazd na jeden dzień do Kalwarii Zebrzydowskiej. Organizację przyjęcia katolików węgierskich w Krakowie przeprowadzają Akcja Katolicka w Krakowie oraz Tow. Polsko-Węgierskie.

SEKTOR MIEJSKI O. Z. N. ZORGANIZOWANY. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Starego Teatru pod przewodnictwem sen. Fr. Lipińskiego zebranie organizacyjne sektora miejskiego O. Z. N. przy udziale około 350 osób. Po przemówieniu prez. Starzyńskiego z Warszawy i deklaracjach 10 reprezentantów różnych zawodów sen. Lipiński zawiadomił zebranych, że pułk. Koc wyznaczył zarząd sektora, w skład którego weszli prezes sen. Lipiński, wiceprezesi pp. Jakubowski i dr Stryjeński, skarbnik dr Bogdanowski i sekret. dr Grzybowski oraz 33 członków zarządu.

ZGUBIŁ KAJAK... W V Komisariacie P. P. przy ul. Józefińskiej 14 zdeponowany został kajak „Krysia" zgubiony przez nieznanego właściciela.

——000——

Zawiadomienia i komunikaty

CODZIENNIE RANO filiżanka Ovomaltyny. Śniadanie z Ovomaltyny naturalnej odżywki siłotwórczej, tworzy energię i ochotę do pracy na cały dzień.

WALNE ZGROMADZENIE Członków Krakowskiego Koła Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się 25 bm. o godzinie 18 w Domu Śląskim (Pomorska 2). O liczny udział uprasza Zarząd Koła.

—:-:-:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela 20 czerwca: „Lato w Nohant".
Poniedziałek: 21 czerwca „Bolesław Śmiały".
ADRIA: „Biały Tarzan" (Ken Maynard) — „Krew na morzu" (Iw. Możuchin).
APOLLO: „Panna Piotruś".
BAGATELA „Moskwa — Szanghaj" (Pola Negri) oraz „1000 taktów miłości".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 14 — 20 czerwca „Katarzynka".
PROMIEŃ: „Mayerling.
STELLA: I. „Amok" (M. Chantal), II. „Czerwony wóz" (Charles Bickford).
ŚWIT: Wilhelm Tell.
SZTUKA: Tak się kończy miłość.
UCIECHA: „Orzeł leci do Chin".
WANDA: „Ostatni poganin". W rol. głów.: — Mala i Lotus — oraz „Noc w operze" w gł. rol. Bracia Marx.

DWA WYSTĘPY BALETU PARNELA odbędą się w sobotę i niedzielę na scenie teatru „Bagatela". Początek o godz. 21.

——000——

Z „Dni Krakowa"

Wianki

Najpiękniejszym widowiskiem tradycjonalnym w okresie „Dni Krakowa" są niewątpliwie „Wianki". Dawna tradycyjna uroczystość, sięgająca czasów prasłowiańskich — nabrała nowego symbolicznego znaczenia — to przecież zaślubiny ziemi z morzem. Płynące ku Bałtykowi wianki mają nieść morzu pozdrowienie od ziemi polskiej. Barwne widowisko Wianków odbędzie się w sobotę 19 bm. na Wiśle u stóp Wawelu. Początek o godz. 20.

——000——

Z żałobnej karty

ŚP. ST. MAŁETA.

W dniu 14 czerwca br. odbył się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie pogrzeb śp. dra Stanisława Małety, zmarłego w wieku lat .60, kierownika sądu grodzkiego w Limanowej. Kondukt prowadził ks. prał. K. Łazarski, proboszcz z Limanowej, w asyście ks. Jońca, ks. Konoby, ks. Górszczyka i w. in. On też pożegnał Zmarłego jako wzorowego katolika, następnie imieniem powiatu limanowskiego przemawiał p. L. Malkowski, starosta limanowski, oraz p. T. Bieda, burmistrz, imieniem miasta Limanowej, wreszcie wzruszające wspomnienie pośmiertne wygłosił sędzia grodzki, p. Wł. Kowalski, naświetlając w pięknych słowach zalety i cnoty sędziowskie, obywatelskie i rodzinne Zmarłego, odznaczonego orderem Pro Ecclesia et Pontifice za pogłębianie wiary katolickiej.

Sport

Berlin — Kraków

W ramach „Dni Krakowa" najciekawszą imprezą będzie mecz międzymiastowy Kraków—Berlin. Do meczu tego Niemcy przykładają wielkie znaczenie, wystawiając jak najsilniejszy skład. Licza oni na zwycięstwo, mimo obcego terenu, gdyż chodzi im o podkreślenie wyższości niemieckiej piłki nożnej. Mecz ten więc nabiera niezwykłego znaczenia, gdyż obok momentów sportowych występują tu także narodowe. Spodziewamy się jednak, że piłkarze Krakowa nie przyniosą grodowi podwawelskiemu wstydu i za wszelką cenę będą dążyć do zwycięstwa. Mecz ten odbędzie się w niedziele na boisku Wisły o godz. 17.30. Bilety pozostałe są do nabycia w przedsprzedaży.

FIAŁKA, SOLDAN, NOWAK I GARNUSZEWSKI na starcie mistrzostw lekkoatletycznych okr. krakowskiego.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się na Miejskim Stadionie mistrzostwa lekkoatletyczne w klasie A B i C okręgu krakowskiego przy udziale 100 zawodników z Krakowa, Tarnowa, Zakopanego, Krynicy, Mościc, Nowego Targu i Nowego Sącza na czele z Fiałką, Soldanem, Garnuszewskim, Nowakiem i Nowackim. Początek zawodów w dniu dzisiejszym o godzinie 16 po poł., a jutro w niedzielę o godz. 10 rano. Ceny biletów bardzo niskie. Wejście na trybunę 50 gr, dla młodzieży szkolnej i szeregowych W. P. 25 groszy.

REGATY KAJAKOWE O MISTRZOSTWO OKRĘGU MAŁOP.-ŚLĄSKIEGO.

Dnia 20 czerwca 1937 roku odbędą się IV Regaty kajakowe o mistrzostwo okręgu Małopolsko-Śląskiego Polskiego Związku Kajakowego na rzece Wiśle w Krakowie na trasie 10 km, 1 km, i 600 m. Start na 10 km w Tyńcu pod Krakowem, na 1 km i 600 m, powyżej klasztoru Norbertanek. Konkurencje odbędą się w kategoriach: kajaki dwójki i jedynki, składaki dwójki i jedynki tak panów, jak i pań i osad mieszanych. W ramach mistrzostw odbędą się po raz pierwszy w Polsce biegi kajaków-czwórek wyścigowych.

Niebywałe popisy dyrektora na wieczornicach szkolnych

Dyrektorem szkoły handlowej w Wołkowysku koło Białegostoku jest żyd Józef Opper. I chociaż młodzież katolicka stanowi tam większość, bo 51 procent, atmosfera, jak to opisuje korespondent „Gońca Warszawskiego", panująca w szkole zgoła nie odpowiada psychice i nastrojowi dzieci polskich. Przede wszystkim należy wymienić sprawę świąt. **Dyrektor Opper nakazuje Polakom świętować w sobotę.** W ten sposób nauka w szkole odbywa się tylko 5 dni. Również poziom wychowania moralnego w szkole koedukacyjnej przedstawia się wręcz fatalnie. Głośny był swego czasu fakt, że gdy nauczycielka, p. Zienkiewiczówna odebrała jednemu z uczniów pornograficzny rysunek o wręcz odrażającej treści i o fakcie tym zakomunikowała dy. Opperowi, ten odparł z uśmiechem, że „**byłbym zdziwiony, gdyby młodzież takich rysunków nie uznawała**". I oczywiście, żadnych konsekwencyj nie wyciągnął, a nawet nie zwrócił mu uwagi.

Przed paru dniami z okazji zakończenia roku szkolnego III klasa liceum handlowego urządziła „wieczór literacki". Nastrój wieczoru był bardzo miły. Deklamowano tam wierszyki, opowiadano różne dykteryjki. Dyrektor Opper **podochocony ogólnym nastrojem odśpiewał kilka „ludowych" piosenek z modyfikacjami o charakterze brukowo-pornograficznym.** Popis dyrektora przyjęto oklaskami.

Są to szczegóły ogólnie znane w Wołkowysku. A podkreślić należy przy tym wszystkim fakt, że w danym wypadku chodzi o szkołę koedukacyjną.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie
Rewiru VI. Starowiślna 15
Dnia 15 czerwca 1937.
Sygn. VI. Km. 822/37.
Wierzyciel: Dr Herman Katz adw. w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lipca 1937 o godz. 12-tej w Krakowie przy ul. Powiśle Nr. 9. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Safiera, składających się z żardynier srebrnych, lichtarzy pojedyńczych, lichtarza 8-świecowego, lichtarza Menoire, tac srebrnych, bombonierek srebrnych, flakona, popielniczki, książek różnej treści, aparatu radiowego, hebrajskich księg „Szas" biblii, garderoby męskiej, urządzenia domowego, lamp elektrycznych, dywanu perskiego, obrazów Kossaka, Hirschenberga, zegara i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) **Józef Maczek.**

Licytacja klejnotów królowej hiszpańskiej

Prasa nowojorska donosi, że z początkiem jesieni sprzedane tu będą na publicznej licytacji klejnoty prywatne **królowej hiszpańskiej Wiktorii Eugenii ocenione na przeszło 2 miliony dolarów.** Królowa chce klejnoty sprzedać, ponieważ znajduje się w trudnościach finansowych. Między klejnotami tymi, posiadającymi bezcenną wartość dla zbieraczy, znajduje się **krzyż ze szmaragdów, oceniony na 75.000 dolarów,** swojego czasu ofiarowany przez królowę Izabellę II hiszpańską, żonie Napoleona III, cesarzowej Eugenii.

Dziwne żądania żydowskich dorożkarzy w Kielcach

Wszyscy dorożkarze Polacy w Kielcach umieścili na swych czapkach **metalowe tabliczki z napisem: „dorożka chrześcijańska".** Nie spodobało się to żydom, którzy, za radą swych adwokatów złożyli w tych dniach w starostwie „protest" przeciwko tym napisom. Dorożkarze żydzi domagają się, aby starosta zabronił dorożkarzom chrześcijanom używania tego rodzaju tabliczek.

Niewątpliwie starostwo kieleckie da słuszną odpowiedź na to conajmniej dziwne żądanie żydowskich dorożkarzy. Byłoby zresztą najlepiej, gdyby teraz dorożkarze żydowscy na swoich czapkach umieścili na pisy: „dorożka żydowska", lub „dorożka hebrajska". Z pewnością nikt by im tego nie zabronił, ani nikt by przeciw temu nie protestował.

— * —

Spodnie O. N. R.

„Falanga" zamieszcza taką wzmiankę:

„W dniu 9 bm. „ABC" rzuciło insynuacje na ONR w związku z nadużyciami Sendlikowskiego. Na skutek tego jeszcze w sobotę, dnia 12 bm. o godzinie 20 redaktor „ABC", Jan K., został zatrzymany na ul. Kruczej. Mimo gwałtownego oporu, zdjęto mu spodnie, po czym obito go trzcinką. Zajście wywołało duże zbiegowisko."

„A. B. C." jest wydawane przez jedną grupę O. N. R., a „Falanga" przez drugą, która do niedawna wydawała ponadto dziennik „Jutro", prowadzony przez p. Son dlikowskiego przy pomocy dość dziwnych manipulacyj finansowych p. Sendlikowskiego.

Różnice ideowe pomiędzy obu odłamami O. N. R. są zasadnicze — żadne. Inna jest taktyka, może jeszcze różnica w ocenie sytuacji. A mimo to porachunki pomiędzy tymi ideowo zbliżonymi organizacjami przy bierają tak bardzo gorszące formy. Byłby chyba czas skończyć z nimi i nie ośmieszać „radykalno-narodowego" ruchu zdejmowaniem spodni przeciwnikom.

W 11 szkołach żydowskich w Argentynie uczono komunizmu

Władze argentyńskie zamknęły 11 szkół, utrzymywanych przez żydów, w których dzieci żydowskie od lat 4—16 uczono systematycznie w duchu komunistycznym i przy gotowywano do propagandy przeciw Argentynie, jej władzom i instytucjom. Organizatorem szkół marksistowskich był niejaki Abraham Jerozolimski, który już został wygnany z Argentyny. Drugim kierownikiem był Josel Schloss vel Goldenberg, którego poszukuje policja. W 11 szkołach znaleziono dużo materiału komunistycznego.

Marsz. Rydz-Śmigły zwiedzi wystawę w Liskowie

W dniu 17 czerwca rb. delegacja Komitetu wystawy „Pra i Kultura Wsi" w Liskowie z **ks. prałatem Blizińskim na czele** była przyjęta przez marszałka Śmigłego Rydza. Delegacja prosiła p. Marszałka o zwiedzenie wystawy w Liskowie. P. Marszałek zaproszenie przyjął i **obiecał zwiedzić wystawę w dniu 4 lipca br.** Następnie delegacja została przyjęta przez pp. Marszałków Sejmu i Senatu, których zaprosiła do Liskowa dla zwiedzenia wystawy. Delegacja udała się również do płk. Koca, zapraszając go do zwiedzenia wystawy.

D. L. AMES 44

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Pozostali pośpieszyli naprawić niezręczność towarzysza. Szczególną gorliwość wykazali Sixsmith i Palmer: pozbierali wszystko, złożyli na stół i w wyszukanych wyrazach przeprosili Niemca, któremu nie pozostało nic innego, jak przyjąć to do wiadomości i uważać incydent za wyczerpany. Sixsmith podziwiał w duchu zimną krew tego człowieka — nie zdradził się niczym, na chwilę nie wypadł z roli.

Pożegnali się przed kawiarnią: Nils i Atkins udali się do swojej gospody, a Sixsmith i Palmer skierowali się w stronę przystani.

Ku niezmiernemu zachwytowi natknęli się wkrótce na Calmexa, który się przechadzał wolnym krokiem z miną beztroskiego spacerowicza. Ukłonił się uprzejmie.

— Przepraszam, panie Calmex — zatrzymał go Anglik. Zgubił pan papierośnicę przed kawiarnią.

Wyjął z kieszeni pudełeczko drewniane, starł je starannie rękawem marynarki i podał Francuzowi. Teraz Sixsmith miał na rękach piękne rękawiczki z grubej skóry.

Po raz pierwszy zapomniał Calmex o przyzwoitych manierach. Złapał papierośnicę i oddalił się pośpiesznie.

Nawet nie podziękował.

VIII.

Wyjątkowo liczna wycieczka Cooka.

1.

Sixsmith i Palmer znaleźli się na przystani na dwadzieścia minut przed odpłynięciem parowca do Algecirasu.

Gawędzili w oczekiwaniu na łódź, która miała dostawić Palmera na pokład statku, zakotwiczonego o paręset metrów od brzegu.

— Mam wrażenie, że pan wyjątkowo przyjemnie spędzi dzisiejsze popołudnie — powiedział Dick. — Już teraz tęsknię za Tangerem.

John uśmiechnął się.

— Niech się pan lepiej o to troszczy, by tu przywieźć tę tęsknotę statkiem wioczornym. Jestem nędznym egoistą, ale będę niepocieszony, jeśli pan opuści rozrywkę, która nas czeka w późniejszych godzinach.

— Nie spóźnię się — zapewnił Dick — choćbym miał przebyć wpław przestrzeń między Algecirasem a Tangerem. A panu radzę spędzić czas mojej nieobecności w towarzystwie panny van Winkle. To będzie najpewniejsze.

— O, tak... — westchnął nieco zmieszany John. — Lecz przedtem mam zamiar zwiedzić biuro Cooka. Przepadam za wycieczkami krajoznawczymi...

— Bardzo dobrze, ale dlaczego pan nie ma zaprosić panny van Winkle? — zapytał Amerykanin i John przyznał w duchu, że rada była bardzo mądra. — A jeśli panu zależy na zupełnej swobodzie ruchów — ciągnął Dick — to wystarczy papę zaprosić.

— Zdaje się, że tak i zrobię... — mruknął Sixsmith.

— A jak się rozmawia z takim toreadorem? — zapytał Palmer w parę minut później, już siedząc w łódce. — Czy mam wpaść jak burza do pokoju i zaśpiewać: „Toreador, toreador!?"

Tymczasem motorówka oddaliła się znacznie od brzegu i John musiałby krzyczeć, aby Dick go usłyszał. Nic nie odpowiedział, ponieważ nie znosił zarówno wlasnego jak i cudzego krzyku.

— Hallo! — rozległo się ponowne wołanie Palmera... — Zapomniałem, że przecież nie umiem ani słowa po hiszpańsku!..

Nagle Sixsmith usłyszał tuż za sobą spokojny głos:

— Przypuszczam, że na pańskiego przyjaciela w Algecirasie już będzie czekał tłumacz.

Anglik spojrzał i odpowiedział oziębłe:

— Dziękuję, panie Calmex. Rzeczywiście nie przewidziałem, że to będzie konieczne.

Dotknął kapelusza i odszedł w kierunku miasta. Z brytyjskiego urzędu pocztowego nadał radiodepeszę:

„Przyjaciel Yakuma spotka pana w Algecirasie stop ostrożnie z wyborem tłumacza stop Sixsmith".

2.

Jones przechadzał się z poważną miną przed hotelem „Valencia".

— Melduję posłusznie, panie kapitanie, że zadanie spełniłem — oświadczył, gdy się Sixsmith doń zbliżył. — Odprowadziłem grubasa do samego hotelu. Już wiem, jak się nazywa i czym się zajmuje.

— No?...

— Mieszka w „Hotelu du Nord", panie kapitanie. Widziałem, jak tam wszedł. Potem przy drzwiach zobaczyłem murzyna... takiego z tutejszych. Zawołałem go i powiadam: „Słuchaj, przyjacielu, jak się nazywa brzuchacz, który przed chwilą wlazł tam do środka? Zdaje mi się, że kiedyś u niego pracowałem w Hamburgu". — „To jest pofesor Krantz" — mówi czarny — „znakomity uczony, arkolog, czy akulog"... coś w tym rodzaju.

— Może archeolog? — pomógł Sixsmith.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.